Nr. 83. Lwów — Niedziela dnia 12 Kwietnia. Rok 1891.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena prenumeraty.

We Lwowie bez dostawy		Na Prowincji z przesyłką pocztową	
Miesięcznie	zł. 75 ct.	Miesięcznie	zł. 1.10
Kwartalnie	2 „ 25 „	Dwumies.	„ 2.10
Półrocznie	4 „ 50 „	Kwartalnie	„ 3.—
Rocznie	9 „ — „	Rocznie	„ 12.—

Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.

Numer kosztuje 4 centy.

Prenumeratę z dostawą do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników, ul. Karola Ludwika Nr. 9.

Prenumerata tak miejscowa jak i zamiejscowa winna się kończyć z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku. Inne się nie przyjmują.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Z zamiejscową prenumeratą zgłaszać się należy do Administracji „Przeglądu“ we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej L. 45. Zmiana zamiejscowej prenumeraty na miejscową i odwrotnie jest niedopuszczalna.

Upraszа się prenumeratę przysyłać przekazami pocztowemi, a nie w kopertach. Osoby przysyłające pieniądze w kopertach raczą dopłacać po 5 ct. do każdego listu.

Miejscową prenum. we Lwowie przyjmują

Trafika J. Waźnego, ulica Czarnieckiego 9.
„ przy ul. Karola Ludwika 5
„ „ ul. Jagiellońskiej liczba 4
„ „ ul. Słowackiego (obok łazienek Diany)
Biuro dzienników, ul. Karola Ludwika liczba 9

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Dziś: D. 2 po Wielk. N. 4 Post.
Jutro: Św. Justyny M. Apr. Maryi

Adres Redakcji i Administracji: ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.

Wschód słońca g. 5 m. 27
Zachód „ „ 6 „ 38

Długość dnia g. 13 m. 11.
Przybyło dnia 3 min.

Przegląd polityczny.

Lwów 11 kwietnia.

Głoszą liczne wiadomości ze stolic tych państw, które należą do ligi pokojowej, że teraz, a więc na rok przed terminem, odbywały się i skończyły pomyślnie rokowania, mające na celu odnowienie przymierza. Że się ta akcya odbyła na rok przed terminem, w tem nie ma nic dziwnego, bo dla czegożby coś podobnego miało być zwlekane aż do ostatniej chwili, skoro sprzymierzeńcy nie mają zamiaru zmienić swego stosunku? — jeśli zaś prawdą jest, że niedawno zapanowała była w Petersburgu chwilowa chętka do hazardu, to nawet bardzo dobrze, iż członkowie ligi pokojowej właśnie teraz odezwali się do Rosji słowem: *memento!* Mówią, że to przymierze odnowiono na lat pięć, co jeśli tak jest, tedy widocznie mowa tu o stosunku sprzymierzeńców do królestwa włoskiego, bo sojusz austro-niemiecki był i jest bezterminowy, jakby wieczysty, jakby stałe braterstwo broni.

Zwolennicy pokoju mogą więc swobodnie odetchnąć: znowu na jakiś czas wiadomo, czego w każdym wypadku można się spodziewać. Ale dziś o wiele odmienne już są stosunki od tych, które towarzyszyły pierwszemu zawiązkowi ligi w r. 1879. Wtedy Rosya była skołatana nihilizmem i zgoła nieprzygotowana do wojny, a Francyę szarpały stronnictwa, idące ze sobą na noże, od czego republika ciągle się chwiała. Była wówczas nadzieja, że carat i republika, ujrzawszy przed sobą potężny związek, stojący na straży pokoju, wyrzekną się wojennych zamiarów, powiedzą sobie, że głową muru nie przebijesz, i wszystkie swe siły obrócą ku naprawie wewnętrznych stosunków. Stało się inaczej. Oba te państwa zaczęły rozwijać takie nieprzebrane zasoby militarnej mocy, że w parę lat potem trzeba już było wciągnąć do ligi trzecie państwo — Włochy, a w kilka lat później już i Anglia ujrzała, że na rzecz pokoju musi coś ofiarować — i tak podwójne przymierze zmieniło się w potrójne, a to znów z biegiem lat w całą ligę, a tymczasem carat i republika piętrzą swe siły militarne coraz wyżej i wyżej. Dziś jeszcze z kredką w ręku można obliczyć zbrojne siły obu obozów i powiedzieć, że się równoważą. To nie jest rezultat, którym możnaby się zachwycać, boć był czas, gdy olbrzymia przewaga znajdowała się po stronie ligi. Więc jest już gorzej niż było, a nie ma zgoła powodu przypuszczać, że wzrost militarnych sił caratu i republiki już się skończył. Przeciwnie. Wczoraj przytoczyliśmy na tem miejscu urywek z broszury jen. Bogusławskiego, który niezbicie dowiódł, iż w roku 1914 Francya będzie miała miljon żołnierzy więcej, niż Niemcy. Ile nowych korpusów postawi Rosya w tym czasie, tego nawet obliczyć niepodobna. Ma się rozumieć, że ten wzrost będzie się odbywał z roku na rok, a więc niemal z każdym dniem przewaga będzie coraz mocniej przechylała się na stronę przeciwników ligi, jej zaś środki są już na wyczerpaniu. Nie można również powiedzieć, żeby dążność do rozstrzygnięcia spornych kwestyj mieczem, żeby nienawiść do środkowej Europy, żeby żądza krwi, odwetu choć trochę osłabła w republice i caracie. To uczucie trochę tylko spoważniało, stało się mniej gadatliwe, za to bodaj czy nie trwalsze. Więc związek pokojowy, zrodzony przed trzynastu laty, zdołał dotychczas zrobić tylko jedno: odwlec nieuniknioną wojnę, ale nie uczynił jej zbyteczną.

Odwlekał dotąd i jeszcze będzie odwlekał czas jakiś. Lecz jak cięciwa, czem dłużej jest naciągana, tem silniej wyrzuca strzałę, tak i tu odwlekana wojna, skoro raz wybuchnie, zmieni się w potop krwawy, który pochłonie wiele rzeczy, wiele nowych postawi. Jest to, zdaje się, rozumowanie trafne, a jednak cóż innego pozostaje robić? Ma racyę *Norddeutscherka*, oddając pochwały lidze, która tak się zasłużyła i dotąd zasługuje sprawie pokoju, ale również ma racyę i *National Ztg.*, która w ostatnim artykule rzuciła garść czarnych przepowiedni na następne miesiące, tylko, że może za blizko wdziona te katastrofy.

Nie ma racyi jeden tylko pan Bismark, który pisemną odezwą do centralnego komitetu liberałów oznajmił, iż „zaszczytny mandat poselski z 19-go hannowerskiego okręgu przyjmuje i zrobi z niego właściwy użytek“ — a *Hamb. Nachr.* wnet dodaje, że „książę przedewszystkiem będzie miażdżył traktat handlowy z Austryą, bo nie może dopuścić, aby to cesarstwo, które on zbudował z takim mozołem, płaciło trybut monarchji habsburskiej“. — Tegoby jeszcze tylko brakowało, żeby w łonie ligi pokojowej ciągle się potęgowały siły, dążące do jej rozsadzenia. Ma ona wrogów w irredentystach włoskich, teraz Bismark chce się stać ekonomicznym irredentystą niemieckim. Dobrze on przed laty rzekł o sobie, iż czuje, że mógłby zburzyć własne dzieło.

Węgierski *Magyar Hirlap* podaje rozmowę swego redaktora ze Stambułowem — który mówił:

„Rząd już wcale nie wątpi, że morderstwo, którego ofiarą padł nieszczęśliwy Belczow, było polityczne. Kula była przeznaczona dla mnie, ale zagranica niezupełnie trafnie sądzi, że była to sprawka Rosyi. Jestem przekonany, że petersburski rząd wcale się do tego nie mięszał, bo on nic ma powodu do niezadowolnienia z nas: wypędziliśmy nihilistów, czego od nas żądał, a przecież on wie, że w dzisiejszej sytuacyi nie może sięgnąć po Bułgaryę, a zatem wszystko mu na razie jedno, kto tu rządzi. Inna jednak kwestya, czy niektórzy rosyjscy mali dyplomaci nie brali udziału w komplocie, ale czynili to na własną rękę. Dziś jeszcze nie wiem, czy spiskiem kierowano z Bukaresztu. Być może, że stamtąd, a może ze Stambulu, albo skądinąd. Ci mali dyplomaci różne mają powody urządzać owe spiski. Przedewszystkiem chcą wywołać tu chaos, aby dać pretekst do interwencyi dyplomatycznej i sposobność do zagarnięcia Bułgaryi w stosownej chwili. Oprócz tego w danym razie szło im o kwestyę rumelijską: gdyby w skutek mojej śmierci powstało w Bułgaryi zamięszanie, to można byłoby podnieść kwestyę jenerał-gubernatorstwa w Rumelji. Ale zresztą jest to już sprawa zamknięta. Szósty kwietnia minął, a oto nikt nie podniósł protestu, z czego wynika, że wszystkie mocarstwa milcząco uznają unję Bułgaryi z Rumelją“.

Na pytanie redaktora, jakie są stosunki z Serbją, zaśmiał się Stambułów i rzekł: „A oto takie, że morderca Belczowa bez żadnej przeszkody przejechał przez Serbję“.

Dalej mówił Stambułów: „Niezaprzeczenie, istnieje w Bułgaryi stronnictwo rosyjskie, ale ono wcale nie jest silne, a następnie jedynym jego celem dojść do władzy, gdyby zaś dorwało się jej, wnet postępowałoby jak my. Ono bynajmniej nie myśli o wydaniu kraju caratowi, o zabiciu niepodległości. Karawełów również pożąda tylko władzy. On w spisku, jak się zdaje, brał udział, bo mnie osobiście nienawidzi i pragnie zająć moje miejsce. Co najmniej on wiedział o całym spisku, wiedział już dla tego, że korespondował z Benderewem“.

Ten sam dziennik otrzymał z Belgradu wiadomość, że tam wydali bułgarscy emigranci odezwę rewolucyjną, którą pakami wysłali do Bułgaryi. W skutek tego policya serbska oświadczyła szefowi emigrantów bułgarskich Rizowowi, że wszystkich ich wydali z kraju, jeśli będą swemi machinacyami narażali Serbję na zatarg z Bułgaryą.

W Saharze, niedaleko Biskry, zbudowano pierwszy klasztor nowego zakonu „Uzbrojonych braci pustyni“. Ten napół wojenny zakon powstał z inicyatywy prymasa Afryki, kardynała Lavigerie, który też kilka dni temu poświęcił nowy przybytek — pół twierdzę, pół klasztor. Uzbrojeni bracia pustyni będą między murzynami krzewili wiarę chrześcijańską i walczyli orężnie z handlarzami niewolników.

Z Warszawy nam piszą:

„Czynownicy moskiewscy są w wielkim strachu. Nadeszła bowiem wiadomość, że brat cesarza, wielki książę Włodzimierz, ma przybyć do Warszawy nie jako jenerał-gubernator, ale jako namiestnik cesarski, a Hurko i cała jego klika pójdzie precz. Aby temu zapobiedz, ułożyli czynownicy szatański plan, — oto postanowili wywołać demonstracje i rozruchy, żeby przed cesarzem pokazać, iż Polacy są w zamiarze urządzenia nowego powstania i że przeto nie należy posyłać do nich swego brata, okazywać im tym sposobem jakichś względów, być dla nich bardziej ludzkim, dać im drogę do tronu przez Wielkiego Księcia i w ogóle wyzwolić ich z pod ucisku szumowin urzędniczych.

Do urządzenia tych demonstracyj posłużyły im dwa preteksty: obecność w Warszawie rosyjskiej trupy aktorów i zbliżanie się stoletniej rocznicy konstytucji 3 maja.

Rosyjska trupa daje przedstawienia w Teatrze letnim, znajdującym się w ogrodzie Saskim. Obecność tej trupy nikogo z rozsądnych Polaków ani boli, ani drażni. Przecież przez cały karnawał dawała polska trupa przedstawienia w stolicy Rosji, w Petersburgu; cóż więc złego, że podczas postu, kiedy w Rosji teatra są zamknięte, daje rosyjska trupa przedstawienia w stolicy Polski, w Warszawie? Nikogo z Warszawiaków przez to nie zmoskwiczy; jak również polska trupa nikogo z Rosjan petersburskich nie spolonizuje; ale jedna i druga jest dla swoich własnych rodaków wielką przyjemnością, a niejeden Polak zapędzony losem czy gonitwą za chlebem do Petersburga, ma tylko tę jedną w teatrze polskim sposobność poznać arcydzieła naszej literatury. Z tych więc powodów nikt rozsądny nie oburza się tem wcale, że bawi w Warszawie trupa Korsza, a jeżeli już się ma czem oburzać, to tem jeno, iż rząd urzędnikom Polakom nakazał chodzić na te przedstawienia rosyjskie. Tymczasem jacyś nieznani ludzie, ukryci w krzakach ogrodu Saskiego, poczęli tych urzędników, wracających z przedstawienia, oblewać kwasem siarkowym. Któż jest inicjatorem tych niecnych napaści na ludzi niewinnych? Hurko powiada: „Komitety patrjotyczne polskie“, „rząd narodowy“, „jezuici i szlachta“ i posyła raport do Petersburga, donoszący, że Polacy się buntują. My zaś oświadczamy najuroczyściej, że inicjatorami tych napaści są szumowiny urzędnicze rosyjskie, zausznicy Hurki i Apuchtina, ajenci policyjni, łotrzy skończeni, zbiry wszelkiego rodzaju, a nie Polacy.

Stuletnią rocznicę Konstytucji wyzyskano oto w ten sposób: Rozrzucono po Warszawie, a także i na prowincji, odezwę, w której powiedziano jest, że trzeba koniecznie pokazać Europie, iż Polacy nie są pogodzeni ze swym losem i że nieprawdą jest, aby oni byli zadowolnieni z rządów cesarza Aleksandra III, tak, jak to utrzymywały rosyjskie dzienniki, pisząc artykuły w 10 letnią rocznicę wstąpienia na tron teraźniejszego cesarza. (Wspomniały one w tych artykułach że nawet i w Polsce, gdzie zawsze tkwi zarzewie rewolucji, panuje teraz spokój, a więc zadowolnienie z teraźniejszego stanu rzeczy. Przy. Red.) Dla czego mamy Europie to pokazywać? — tego odezwa nie wyjaśnia, ale za to mówi szeroko o tem, że Polacy nigdy niewolnikami nie byli i powinni pokazać, że niewolnikami nie są i nigdy nie będą. Nadto powinni pokazać Europie, że już 100 lat temu stworzyli taką konstytucję, jakiej wtedy żadne państwo w Europie nie miało, a do jakiej Rosja dziś jeszcze nie dojrzała. Wreszcie powinni Rosji pokazać, że jej się nie boją.

Słowem, odezwa jest pod względem politycznym bardzo niedorzeczną, ale za to jest tak pełna gromkich frazesów patrjotycznych, że na czytelnika nieprzyzwyczajonego do tych frazesów (a u nas są takimi wszyscy) musi podniecająco podziałać. Jakoż, już wywołała ona to, do czego zmierzała. Rozrzuciwszy ją, czynownicy wnet zaczęli robić rewizye w prywatnych domach, zrywać posadzki, rozpruwać meble i więzić niewinnych ludzi. Uwięzionych jest już kilkudziesięciu za to tylko, że znaleziono u nich jakąś broszurę, nieprzejrzaną przez cenzurę, jakąś książkę wydaną za granicą, lub coś podobnego. Słowem, kuje policya żelazo, które sama rozgrzała i oczywiście donosi o tem do Petersburga, jako o wykrytym spisku.

Lecz wracam do odezwy. Rzekłem, że jest ona pełna patryotycznych frazesów, zwrotów rewolucyjnych, podniecających zbolałe serce społeczeństwa. Pod tym względem jest ona mistrzowsko ułożona i ten szatan, który ją układał, z piekła był rodem. W końcu proponuje zebrać się w dniu 3 maja po kościołach i śpiewać tam „Boże coś Polskę!“

Obrachowanie jest przezroczyste. Na śpiewających rzuci się policja, pocznie aresztować i bić; bici i aresztowani zaczną się bronić; popłynie krew z obu stron i stworzy się wielka sprawa. Poczną się rewizje, aresztowania, sądy, Sybiry, otworzy się pole dla miljona łapówek, każdy czynownik moskiewski będzie znów opływał w dostatki, a w Petersburgu powiedzą sobie: „Nie, z tymi Polakami nie można dać sobie rady, tylko trzeba ich tępić ogniem i mieczem;“ W. ks. Włodzimierz nie przyjedzie, bo do kraju podminowanego rewolucją nie pośle cesarz swego brata, a Hurko zostanie dalej jenerał-gubernatorem, będzie miał władzę nieograniczoną, jego zaś i Apuchtinowskie zbiry będą miały tłuste dochody. Oto cel całej tej odezwy, ale Polacy są za nadto rozumni politycznie i za nadto kraj swój kochają, żeby dla satysfakcji p. Apuchtina, a korzyści wyrzutków rosyjskiego społeczeństwa, dali się złapać na wędkę pięknych frazesów.

Z Koła polskiego.

Od sekretarjatu Koła poselskiego polskiego we Wiedniu.

Koło poselskie polskie na posiedzeniu dnia 7 kwietnia b. r. wybrało jednomyślnie przez aklamacją prezesem dotychczasowego przewodniczącego swego p. Apolinarego Jaworskiego, uchwaliło następnie, przed dalszem ukonstytuowaniem się, przystąpić do obrad o przyszłem swojem stanowisku w Izbie poselskiej.

Przewodniczący p. Jaworski zdał sprawę z toku konferencyj, które odbył z naczelnikami stronnictw. Treść tego sprawozdania o konferencjach z naczelnikami „zjednoczonej lewicy“, odbytych wskutek życzenia prezesa ministrów, jest następująca:

W dniach 24 i 25 marca b. r. konferował p. Jaworski z pp. Plenerem i Chlumeckim w obecności prezesa ministrów hr. Taaffego i ministra Zaleskiego. Przewódzcy „zjednoczonej lewicy“ objawili chęć opuszczenia przez ich stronnictwo dotychczasowego stanowiska opozycyjnego i zajęcia się pracami ustawodawczemi na polu spraw ekonomicznych i społecznych, oraz reformą kodeksu karnego, procedury sądowej i innych spraw prawniczych, a przytem wyrazili życzenie, aby w przyszłej kadencji Rady państwa unikać spraw drażliwych, które w upłynionej kadencji zużywały bezowocnie całą działalność Izby poselskiej, jak np. projekt ustanowienia języka niemieckiego państwowym, projekty zmian ustaw organizujących szkoły ludowe i inne podobne. Zaproponowali wreszcie utworzenie większości parlamentarnej, któraby się na razie składała ze „zjednoczonej lewicy“, Koła polskiego i „lewego centrum“.

Poseł Jaworski oświadczył, iż według jego przekonania Koło poselskie nie zgodzi się na utworzenie takiej większości parlamentarnej, a to z powodu: ponieważ Koło polskie nie przestanie na pominięcie reszty stronnictw tworzących dawną „prawicę“, a mianowicie na pominięcie klubu parlamentarnego, który właśnie się tworzy pod wodzą hr. Hohenwarta; albowiem stosunki Koła zawiązane z tym klubem na podstawie wspólnej obrony zasad autonomicznych a wzmocnione zgodnem postępowaniem przez lat 12, nie pozwoliłyby Kołu pominąć tego klubu w razie tworzenia się większości parlamentarnej. Nawzajem zaproponował p. Jaworski utworzenie większości parlamentarnej ze współudziałem klubu Hohenwarta; lecz pp. Chlumecky i Plener tej propozycji stanowczo nie przyjęli.

Wobec wzajemnego odrzucenia obustronnych propozycyj, pozostała tylko polityka wolnej ręki. Tę swobodę działania w ten sposób oznaczono, że każde ze stronnictw w każdym wypadku zastrzegłoby sobie wolność postanowienia w podwójnym kierunku, tj. tak co do przedmiotowego ocenienia wniosków i projektów przedłożonych Izbie, jako też ocenianie ich odnośnie do stanowiska stronnictwa i do politycznej sytuacji. Tę swobodę działania zastrzegły sobie obie strony. Przez takie wzajemne oświadczenia okazało się, że nie może być mowy o utworzeniu trwałej większości parlamentarnej. Na pytanie, czy Koło polskie byłoby skłonne w pewnych wypadkach porozumiewać się ze stronnictwem „zjednoczonej lewicy“ w celu przeprowadzania spraw w parlamencie, oświadczył p. Jaworski gotowość do tego gdyż takie porozumiewanie się byłoby pożytecznem dla sprawy publicznej.

P. Jaworski skonstatował życzenie objawione przez pp. Chlumeckiego i Plenera, aby „lewica zjednoczona“ nie została popchniętą do opozycji, zaś zaznaczył ze swej strony, że według jego przekonania, Koło polskie nie zamierza bynajmniej pcheć „lewicy“ do opozycji. Zastrzegł wreszcie, że zdania, które wypowiedział nie wiążą w niczem Koła poselskiego polskiego.

Wszyscy biorący udział w konferencji zgodzili się, aby w celu zapobieżenia fałszywym wieściom ogłosić w dziennikach następujący komunikat o tych konferencjach: „Korzystając z obecności w Wiedniu p. Jaworskiego, odbyła się 25 marca b. r. wieczorem wymiana zdań o politycznej sytuacji między tym posłem a pp. Plenerem i Chlumeckim w obecności prezesa ministrów i ministra Zaleskiego. Wśród tej wymiany zdań skonstatowano wszechstronną skłonność do porozumiewania się w przyszłej sesji względem traktowania spraw parlamentarnych.“

Koło poselskie polskie, wysłuchawszy obszernego a powyżej streszczonego sprawozdania p. Jaworskiego, przyjęło je do wiadomości i wyraziło zgodność swoją z zapatrywaniami, wypowiedzianemi przez niego na konferencjach z przewódzcami innych stronnictw. Na tem posiedzeniu Koła z dnia 7 a następnie z dnia 8 kwietnia toczyły się narady o stanowisku i przyszłem postępowaniu Koła, w rezultacie których Koło powzięło następującą uchwałę:

„Koło poselskie polskie, wierne zasadom autonomii i stojąc w obronie praw narodowych i interesów ekonomicznych kraju, zajmie na razie, w traktowaniu spraw parlamentarnych, stanowisko wolnej ręki. Koło poselskie polskie wyraża gotowość porozumiewania się lub starania o porozumienie się z innemi stronnictwami parlamentarnemi w sprawach poszczególnych.“

Komisja krajowa dla spraw rolniczych.

Dokończenie.

Następnie referował sprawę projektu rządowego rozciągnięcia ustawy o ubezpieczeniu robotników od chorób także na robotników pracujących przy gospodarstwie rolnem i leśnem zaprszony w myśl § 10 statutu komisji p. dr. Małaszyński. Uchwalono doradzić Wydziałowi krajowemu, aby odpowiedź na pytania w tej sprawie przez rząd postawione wystosował w myśl wniosków referenta, przyjętych przez sekcję stałą komisji.

Z kolei referował członek komisji p. Brajer zmiany przepisów wykonawczych do ustawy o zarazie pysków i racic u bydła racicowego. Zgodnie z wnioskami referenta przyjętymi przez sekcję uchwalono doradzić Wydziałowi krajowemu, aby na razie nie poruszał sprawy zmiany ustawy, która jest już w Radzie państwa wnioskiem dr. Hermana Czecza poruszoną, natomiast zaś, aby jak najenergiczniej domagał się tego, by dotychczasowa ustawa wykonywaną była z usunięciem wszelkich zarządzeń, nie przyczyniających się do ścisłego wykonania ustawy, ani też do energicznego zapobiegania szerzenia się zarazy, a natomiast podnoszących w wysokim stopniu straty gospodarzy w skutek zarazy doznanych. Do takich zarządzeń, chybiających celu, a obudzających brak zaufania i niechęć do wszelkich zarządzeń w interesie dobra ogólnego wydanych, mianowicie u włościan naszych, zarządzeń, które pozory reakcji mają, należą między innymi: oznaczanie okręgów zarażonych czyli kontumacyjnych granicami politycznymi całych powiatów bez względu na to, czy jedna czy też więcej gmin tego powiatu politycznego zarazą są nawiedzone i w której części powiatu zarazą dotknięta gmina leży, jak niemniej bez względu na naturalne granice komunikację powstrzymujące. Dla tego należałoby żądać, aby na wypadek skonstatowanej zarazy w pewnej gminie, tylko wieniec gmin pierwszą otaczający, o pewnym blisko kilometrowym promieniu okręg kontumacyjny tworzył.

11)

KLUB NIETOPERZY

powieść w dwóch tomach

przez

ABGAR-SOŁTANA.

(Ciąg dalszy.)

— Ależ bo proszę... — zaczęli równocześnie obaj.

— Milczeć! — zawołał znowu Władysław takim głosem, że aż szyby w oknach zadźwięczały i stuknął przytem nogą w ziemię tak, że aż coś w podłodze jękło. — Milczeć i słuchać, co wam każę zrobić. Wiele jest kóp pszenicy? — zapytał znowu spokojniejszym głosem ekonoma.

— Nażętych dwa tysiące sto trzydzieści — odparł tenże bez zająknienia, a będzie jeszcze — jest w Bogu nadzieja — jakie czterysta.

— To znaczy: będzie wszystkiej około dwóch tysięcy pięćset — mówił dalej dziedzic.

— Et! Jakie to kopy? — przerwał znowu z lekceważeniem patrząc na ekonoma Stanisław — poprostu pomiotła. Za nieboszczyka pana...

— Stary milcz! — zawołał teraz udając już tylko gniew Władysław — słuchaj dalej... Jak tylko skończą jutro żąć, Stanisław pojedzie z Kropielnickim w pole i we dwóch przerachujecie wszystkie kopy, później zaraz zrobicie wypłatę za żniwo. Oto masz Stanisławie sześćset rubli... po dwa złote od kopy, to ci wystarczy na dwa tysiące kóp, co zostanie reszty niech poczekają do mego powrotu. Dziś pojedź stary do Rajpola i rozmień pieniądze — i płacić obaj razem, aby omyłki nie było.

— Słucham, jaśnie panie! — odpowiedział drżący cały z ukrywanego gniewu ekonom. — Nie wiem tylko czy to wypada, żeby w wielkim skarbie pan kuchmistrz za kasjera...

— Niech Kropielnicki nic nie gada, tylko słucha dalej — przerwał mu stanowczo Władysław. — W sobotę wypada dworskie święto, proszę posłać do Oliniec na noc remanent, niech przyciągną maszynę, przez niedzielę ustawią, a w poniedziałek zaczniecie młócić pszenicę, wozić swojemi podwodami, a woły niech orzą przepęd od Gudzowego lasku, ten zarośnięty... W Olińcach nic nie trzeba żydowi od maszyny dawać, wziął zadatek, jak przyjadę, to poszlę mu znowu sto rubli... Co tam jeszcze? — I zaczął się znowu namyślać.

— A co, jaśnie panie, z ordynarją zrobić? — zapytał słodziutko Kropielnicki — upominają się i parobcy i dworscy; ot, i wczoraj Stanisławowa wnuczka, aż odkazywać już zaczęła..

— Kto? moja Hania! — wmięszał się znowu do rozmowy stary — dam da jej!...

— Aha! ordynarja... — przerwał obu Władysław — dobrze, że mi Kropielnicki przypomniał. Żyta wczoraj namłócili, jęczmienia namłócą dziś, grochu przeszłorocznego jest jeszcze dziewięć korcy, a dziesięć korcy kukurudzy przywieźli wczoraj od Merdka z młyna... Proszę więc rozdać wszystkim kwartalną ordynarję. Jakby się co stało niespodziewanego, to poszlijcie dać znać do brabiego... Teraz bywajcie zdrowi... Niech Stanisław powie Hryniowi, żeby zaraz przygotował mniejszy szaraban i niech założy Hubę i białego w angielskie szorki. No, bądźcie zdrowi i dobrze się sprawujcie!

Dyspozycja skończyła się. Władysław za chwilę potem był gotów, poprawił jeszcze drugi raz włosy przed zwierciadłem, podkręcił bujne, jasne wąsy i wychodząc do jadalnego pokoju kazał Żorżowi, żeby spakował mu potrzebne do podróży rzeczy i sam się przygotował, bo jak tylko Hryń konie założy, to z nim razem pojedzie.

Przy herbacie siedział zamyślony i nie odpowiadał, prawie nie słyszał bezustannych zapytań Mikołaja, odnoszących się do ważnych spraw gospodarstwa domowego. Nagłe wejście furmana Hrynia przerwało tę zadumę.

— Czy prawda, wielmożny panie, że my mamy jechać? — zapytał nieśmiało.

— Czyż nie kazał ci Stanisław konie zakładać? — odrzekł mu niecierpliwie Władysław. — Biegnij do stajni, śpiesz się, już dziewiąta, a o dziesiątej najpóźniej musimy wyjechać.

— *Bidnaž moja hołowońka!* — zawołał, wbrew przyjętemu zwyczajowi, rusińskim narzeczem Hryńko — białego zaprzęgaj! A com się nagadał kowalowi wczoraj.. Andruchu... Andruchu, okujcie konia... Ot, proszę wielmożnego pana, nic z tego, biały nie pójdzie, bo rozkuty...

— Licho wam nadało samym się rządzić w stajni! — zawołał zniecierpliwiony do reszty Władysław. — Mówiłem ci, durniu, tysiąc razy, żebyś nie śmiał włosa koniowi uciąć bez mojej wiedzy... Tu jechać, a on konia rozkuł.. Ruszaj mi do stajni zaraz i zaprzęgaj Irmę i Elegantkę. Jak lunie deszcz i ja młode konie pozbawiam, to co? ty mi za nie zapłacisz?.... No! Idź już i zaprzęgaj prędko.

Hryń poskrobał się systematycznie w głowę, obejrzał się kilka razy i pomrukując coś z cicha, wyszedł.

Widocznie jednak nie było przeznaczonem, żeby Władysław dziś mógł w spokoju zjeść śniadanie i wypić herbatę. W minutę po wyjściu Hryńka wsunęła się cichuteńko do pokoju pani Bielecka, okazała klucznica, „jejmością“ przez służbę tytułowana.

— Całuję rączki wielmożnego pana! — mówiła cicho, rzucając w koło siebie przestraszone spojrzenie. — Choć Stanisław mi mówił, że wielmożny pan dziś nie w humorze, ale sumienie i obowiązek... święty obowiązek — tu wzniosła babina oczy w górę i westchnęła uroczyście — każą mi powiedzieć wielmożnemu panu, że.. że Krasa porzuciła dziś w nocy cielę. Tak było: z wieczora powiadam Danyle, weź krowę do osobnej klatki, ale on..

Władysław widząc, że się na długą opowieść o nieszczęściu Krasej zanosi, przerwał pani Bieleckiej, mówiąc:

— Każ pani cielę psom wyrzucić, a krowę przez tydzień w domu zostawić — i odwrócił się w drugą stronę.

Klucznica nie rada znać z przerwania ułożonej przez się widocznie z góry opowieści, stała nie ruszając się z miejsca, ale zauważywszy, że Władysław ani myśli wrócić do przerwanej rozmowy, zaczęła znowu jeszcze słodszym i pokorniejszym głosem:

— Prosiłabym łaski wielmożnego pana zadecydować: co my mamy zrobić z rąbym wieprzem?.. z tym co w drugim karmniku siedzi... Mówiłam Stanisławowi: Ej, zobaczycie, że z niego nic nie będzie, bo ma bardzo wielkie kły i na moje wychodzi. Teraz... pieni i pieni, aż straszno wejść do karmnika.

Monotonny, jak krople wody deszczowej spadające z rynny, jednostajny głos klucznicy widocznie irytował Władysława do najwyższego stopnia, bo twarz aż mieniła mu się od zniecierpliwienia, wreszcie nie mógł wytrzymać dłużej, zwrócił się ku klucznicy i rzekł drżącym, przerywanym, gwałtem stłumionym głosem:

— Tyle razy mówiłem Bieleckiej, żeby mi takiemi głupstwami głowy nie zaprzątała... Pieni się wieprz, nie chce jeść, źle się tuczy — to każ go aspani zarznąć. Teraz będzie młocarnia parowa, będą maszyniści... zresztą czeladź... Zarznąć i koniec, a mnie tem nie dokuczać.

I znowu odwrócił się, wypił spory haust herbaty i zapalił świeżego papierosa.

Bielecka miała jednak widocznie nieprzepartą ochotę do rozmowy z dziedzicem, bo ciągle stała na tem samem miejscu i ciekawe spojrzenia rzucała w stronę Władysława, jakby pragnęła wynaleść najstosowniejszą chwilę na rozpoczęcie ponownej gawędy. Gdy zwrócił się na chwilę w jej stronę, dla wypicia reszty herbaty, zaczęła mówić znowu:

— Jeszcze mam jeden interes do wielmożnego pana, nawet ważniejszy i sekretniejszy, niż tamte... Ta Kilyna bardzo sobie pozwala i pysk rozpuszcza tak, że aż strach, słuchać trudno...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Tworzenie takich mniej rozległych, a zarażonę gminę ze wszystkich stron otaczających okręgów, ułatwi ściślejsze przestrzeganie wykonywania wszelkich sanitarno-policyjnych zarządzeń, śledzenia rozwoju choroby i skuteczności wydanych zarządzeń jak dotychczas, gdyż z powodu zarazy skonstatowanej w jednej miejscowości blisko granicy pewnego powiatu, cały duży powiat za okręg zapowietrzony uznawano.

Dalej referował sprawę zalesień członek komisji p. Emil Hołowkiewicz — Wnioski referenta przyjęto.

W końcu zgłoszono szereg wniosków:

1) Członek Gostkowski przedłożył drukowany wniosek utworzenia funduszu meljoracyjnego i pomnożenia organów wykonawczych osobliwie do drenowania celem ułatwień przeprowadzenia meljoracyj rolnych w całym kraju.

2) Członek Hołowkiewicz przedkłada wniosek zbadania, czyli pokłady fosforytów krajowych tak zwanych naddniestrzańskich nie dałyby się z korzyścią dla rolnictwa krajowego eksploatować.

3) Członek Polanowski podniósł potrzebę bliższego rozpatrzenia się w stosunkach i sprawach naszych szkół rolniczych i leśnych.

Po wyjaśnieniu członka Wydziału krajowego, że sprawy szkół rolniczych i leśnych, podobnie jak i nauki nadzorczej należą w myśl statutu do zakresu działania Komisji krajowej rolniczej, uchwalono przekazać wszystkie wnioski sekcji stałej do zbadania i właściwego załatwienia.

Na tem obrady zakończono.

Z krajowej Rady szkolnej.

Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu odbytem dnia 6 bm.: Rozpisać ponowny konkurs na posadę katechety obrządku greckokatolickiego w gimnazjum w Przemyślu; aprobować książkę pod tytułem „Ćwiczenia niemieckie" Germana i Petolenza, dla klasy pierwszej szkół średnich, wydanie trzecie; przyjąć do wiadomości sprawozdanie inspektora szkolnego krajowego dra Ludomiła Germana, z lustracji szkoły realnej we Lwowie, zatwierdzając odnośne wnioski; zatwierdzić Jana Nowaka, nauczyciela gimnazjum w Jarosławiu, w zawodzie nauczycielskim; przyznać profesorowi gimnazjum św. Anny w Krakowie Janowi Wolmowi trzeci dodatek pięcioletni i ks. profesorowi Józefowi Drozdowi w gimnazjum w Przemyślu pierwszy dodatek pięcioletni; wyrazić podziękowanie i uznanie Karolowi hr Lanckorońskiemu za jego ofiarność na rzecz szkół ludowych; wyrazić uznanie ks. Józefowi Gruszczyńskiemu, rz. katol proboszczowi w Strzałkowicach, za jego starania około dobra szkół ludowych; zatwierdzić wybór p Franciszka Jędrzejowicza i ks Wiktora Maziewicza na delegatów Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Rawie; wybór ks Teodora Korduby na delegata Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Brzeżanach i wybór Marcina Gliwy, kierownika pięcioklasowej szkoły męskiej w Tarnopolu, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do tamtejszej Rady szkolnej okręgowej; ustanowić dla pięcioklasowej męskiej szkoły w Nowym Targu osobnego katechetę z obowiązkiem ażeby udzielał nauki religji także w czteroklasowej szkole żeńskiej; przyjąć do wiadomości sprawozdanie lustracyjne inspektora szkolnego krajowego dra Swieżyna Dniestrzańskiego z wizytacji seminarjów nauczycielskich w Stanisławowie i w Tarnopolu, zatwierdzając odnośne wnioski; przekształcić od 1 września rb. jednoklasowe szkoły ludowe w Grzybowcach wielkich w powiecie lwowskim, w Krowodrzy w powiecie krakowskim, w Zagórzu w powiecie pilzneńskim, w Komorowicach w powiecie bialskim na szkoły dwuklasowe, a szkoły filjalne w Łatoczu w powiecie zaleszczyckim, w Rzyczkach w powiecie rawskim, w Iwaniu w powiecie zaleszczyckim na szkoły etatowe; przyłączyć gminę Rosochate w powiecie liskim do zakresu szkolnego w Skorogniewie; zorganizować pięcioklasową szkołę żeńską w Krakowie jako XV szkołę pospolitą; zorganizować dwuklasową szkołę w Gwoździcu w powiecie kołomyjskim; zorganizować, począwszy od dnia 1 września rb. szkoły filjalne: w Borowem w pow żółkiewskim, w Dębiwie w pow. sanockim, w Czesławiu w pow. wielickim, w Popławnikach i Hanowcach w pow. rohatyńskim, a począwszy od dnia 1 września 1892 w Wielopolu i Zasławiu w pow. sanockim; powołać na zastępstwo nauki historji w seminarjum nauczycielskiem męskiem we Lwowie do końca roku szkolnego Leona Rudnickiego, profesora IV gimnazjum we Lwowie; pozwolić Grzegorzowi Rybakowi, nauczycielowi w Lipnicy górnej i Wawrzyńcowi Kosibie, nauczycielowi w Zagórzanach, na pełnienie funkcji pisarza gminnego przez rok jeden, a Aleksandrowi Jarończykowi, nauczycielowi szkoły ludowej w Chomranicach, na pełnienie funkcji pisarza gminnego i prowadzenie ajencji Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie przez rok jeden.

Kronika.

Lwów 11 kwietnia.

P. Namiestnik zwiedził wczoraj krakowskie seminarjum nauczycielskie męskie, następnie udał się do dyrekcji policji i zwiedził tam biura. Po południu w towarzystwie delegata namiestnictwa p. Kuczkowskiego i nadinżyniera p. Sarego zwiedzał schronisko księcia Lubomirskiego i pole doświadczalne studjum rolniczego na uniwersytecie jagiellońskiem.

Na obiedzie był p. Namiestnik u hr. Konstantowej Branickiej.

Na posłuchaniu u cesarza byli onegdaj członkowie izby panów ks. Adam Sapieha i hr. Stanisław Badeni.

Odznaczenie. Cesarz udzielił majorowi Edwardowi hr. Cholonieskiemu, pozostającemu w stosunku pozasłużbowym, order żelaznej korony III klasy.

JE. dr. Julian Dunajewski, były minister skarbu, przybędzie do Krakowa na stały pobyt z początkiem przyszłego miesiąca.

Koło polskie w Wiedniu wysłało do dr. Riegera następujący telegram: „Koło polskie na pierwszem swem posiedzeniu postanowiło jednogłośnie, przesłać Ci, czcigodny panie, wyraz swego głębokiego współczucia z powodu bolesnej straty, jaką przez śmierć swej małżonki poniosłeś. — Wiedeń 8 kwietnia. *Jaworski*".

Na pierwszem posiedzeniu izby panów, które odbyło się prawie równocześnie z posiedzeniem Izby posłów, złożył ślubowanie nowozamianowany parów, a między nimi Stanisław hr. Badeni.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Jana Rubricha stałym nauczycielem szkoły etatowej w Wolczkowie.

Konkursa. Rada król. stol. miasta Lwowa nadaje dziesięć miejsc bezpłatnej nauki w tutejszej płatnej wojskowej szkole pływackiej, dla synów obywateli lwowskich. Starający się o te miejsca mają wnieść podania zaopatrzone w myśl uchwały reprezentacji miejskiej z dnia 29 maja 1878: a) świadectwem ubóstwa, b) metryką chrztu i urodzenia, c) zaświadczeniem szkolnem z ostatniego półrocza i d) poświadczeniem tutejszego urzędu konskrypcyjnego względem przynależności najdalej do 30 kwietnia 1891 do Magistratu lwowskiego. Podania wniesione po upływie terminu nie będą uwzględnione.

Prezydjum sądu obwodowego w Suczawie rozpisało z terminem do 30 kwietnia konkurs na posadę adjunkta w sądzie powiatowym w Kimpolungu.

Zmiana własności. Wieś Szyszkowce w pow. kocmanieckim na Bukowinie, nabył od spadkobierców śp. Antoniego Tabakara p. Mikołaj Romaszkan, właściciel majątku Dąbki, położonego w powiecie horodeńskim.

Z armji. Pułkownik Stanisław Kowalski komendant 12 pułku huzarów, przeniesiony został w stan spoczynku.

Nowe urzęda pocztowe. Z dniem 15 kwietnia b. r. wejdzie w życie nowy urząd pocztowy w Czerchawie w powiecie samborskim. Do okręgu doręczeń tego urzędu będą należeć gminy i obszary dworskie: Czerchawa i Łukawica z przysiółkami Herbuszcze i Młyniszcze, dalej gminy Blażów, Łopuszna i Manasterzec z przysiółkami Rakawice, wreszcie obszar dworski Mokrzany.

Z dniem 16 kwietnia wejdzie w życie nowy urząd pocztowy w Radawie w pow. jarosławskim. Okręg doręczeń nowego urzędu tworzyć będą miejscowości Radawa, Mołodycz, Cetula i Zaradawa.

Z dyrekcji poczt. Jak już naszym czytelnikom wiadomo, ministerstwo handlu zniżyło opłatę od druków przesyłanych pod opaską w ten sposób, iż od 1 do 50 gramów wagi opłaca się 2 ct., od 50 do 150 gr. 3 ct., nad 150 gr. 5 ct. Dalsze opłaty pozostały niezmienione. Owóż dyrekcja poczt zawiadamia nas, że od dnia 1 kwietnia b. r. zniżona taryfa ta została zaprowadzoną także dla obrotu z krajami okupowanymi t. j. Bośnją i Hercegowiną.

Pisemne egzamina dojrzałości rozpoczną się w bieżącym roku szkolnym w tych gimnazjach i w szkołach realnych, w których rok szkolny kończy się dnia 30 czerwca i w gimnazjum niemieckiem we Lwowie dnia 11 maja, zaś w innych gimnazjach i szkołach realnych dnia 25 maja.

Licytacje. W sądzie obwodowym w Stanisławowie odbędzie się dnia 14 maja i 18 czerwca b. m. licytacja dóbr Trościaniec położonych w pow. buczackim. Cena wywołania 88.430 zł.

Administracja parafji w Staromieściu na czas trwania nowicjatu ks. proboszcza Stańeja została przez konsystorz biskupi poruczoną ks. Michałowi Trybusowi.

Na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy nauczycielek i nauczycieli lwowskich szkół ludowych odbędzie się w niedzielę dnia 12 kwietnia b. r. w sali ratuszowej o godzinie 12 w południe odczyt p. Bolesława Baranowskiego p. t. „Naturalizm w poezji".

VI poufne zebranie leśników odbędzie się we środę (15 bm.) o godz. 6 po południu w gmachu dyrekcji lasów i domen (przy ulicy Kopernika l. 20 I piętro). — Na porządku dziennym będą luźne rozprawy. — O jak najliczniejsze zebranie Wydział Towarzystwa uprasza.

Z życia towarzyskiego. Onegdaj odbyły się w Krakowie zaręczyny panny Antoniny Krumłowskiej, córki nadradzcy skarbowego, z lekarzem krakowskim dr. Kazimierzem Schwarzem.

Obchód stuletniej rocznicy konstytucji 3 maja. W dzień stuletniej rocznicy ogłoszenia wiekopomnej konstytucji polskiej odbędzie się w lokalu czerniowieckiej Czytelni polskiej obchód pamiątkowy. Program ostatecznie jeszcze nie zamknięty, zawierać będzie odczyt prezesa Koła polskiego, p. A. Morgenbessera, odpowiednią do uroczystości sztukę dramatyczną i obraz z żywych osób. Projekt do tego obrazu przyrzekł nadesłać p. Tadeusz Popiel, znany zaszczytnie artysta-malarz, przebywający we Lwowie.

Towarzystwo im. św. Salomei, jeden z oddziałów arcybractwa N. Panny Marji, poczuwa się do obowiązku zawiadomienia szanownej publiczności o dochodach, jakie przyniosły mu koncerta spacerowe. Koncerta te, czyli herbatki niedzielne, rozpoczęły się w pierwszych dniach listopada, trwały przez adwent, później znów przez Wielki post, ostatnia herbatka dwunasta z rzędu odbyła się 5 kwietnia br. Po odtrąceniu niezbędnych kosztów jak opłata za wynajęcie sali, wynagrodzenie muzyki i t. p. otrzymało Towarzystwo 851 zł. 22 ct. czystego dochodu. Towarzystwo opiekuje się ubogiemi wdowami i sierotami, i obecnie wspiera 90 wdów i przeszło 2 0 sierót, a nie posiadając innych dochodów prócz datków od członków czynnych i wspierających, jest zniewolone od czasu do czasu odzywać się do dobroczynnych serc szanownej publiczności przez urządzanie koncertów, rautów i innych zabaw, z których dochód przeznacza na wsparcie ubogich, pod opieką Tow. zostających.

Towarzystwo doznawszy życzliwego przyjęcia, uprasza publiczność i na przyszłość o łaskawe poparcie jego celów.

Z zarządu centralnego Towarzystwa św. Salomei we Lwowie.

Zmarli. Henryk Dąbrowski, nadporucznik w pensji przy obronie krajowej, zmarł we Lwowie w 36 r. życia. — Bolesław Mustyanowicz, b. inżynier kolei Karola Ludwika i państwowej, zmarł we Lwowie w 38 r. życia. — W Berezowicy wielkiej zmarł ks. kanonik Józef Komorowski, gr. k. proboszcz, b. dziekan tarnopolski. — W Krechowie zmarł w 41 r. życia Izydor Trochimowicz, adjunkt sądowy z Żółkwi.

W 30-letnią rocznicę śmierci Tarasa Szewczenki urządzają ruskie narodowe stowarzyszenia lwowskie uroczysty wieczorek we wtorek dnia 14 kwietnia b. r.

Rada miejska w Tarnopolu postanowiła na posiedzeniu odbytem w d. 2 b. m. utworzyć nową szkołę etatową na razie jednoklasową, z językiem wykładowym ruskim, na przedmieściu zwanem „Gaje wielkie".

O przeludnieniu pomieszkań w wielu domach Lwowa i Krakowa podał wiele ciekawych i smutnych szczegółów ostatni spis ludności. Oto w Krakowie skonstatowano, że w jednopiętrowym domu l. 33 przy ul. Czarnowiejskiej, obok fabryki cygar, mieszka 140 dusz, wyraźnie s t o c z t e r d z i e ś c i, w 21 ubikacjach, ciasnych, niskich i wilgotnych. W niektórych izbach mieszka po kilka stadeł wraz z dziećmi. Dodawszy do tego, że w podwórzu malutkiem, tuż przy oknach, są umieszczone ziewy, dół na nawóz i studnia, to przedstawi się obraz jaskrawo malujący stosunki hygieniczne tego domu.

W sprawie tej to najciekawszem, że właścicielem owego domu jest podobno — jak donosi jedno z pism krakowskich — urzędnik sanitarny gminny. Jeżeli zatem ów pan nie dba o porządek w swoim własnym domu, to czyż może domagać się porządku w innych domach?

Barwa czerwona będzie, zdaje się, najmodniejszą w bieżącym sezonie. Obecnie już góruje ona w Paryżu ponad wszystkiemi innemi, widzi się ją nietylko na parasolkach i sukniach pań, lecz przybrały się również w tę jaskrawą barwę sklepy, magazyny i bazary. Wiedeń idzie za przykładem Paryża, więc także nad modrym Dunajem zaczyna przeważać kolor czerwony w tualetach pań, a żadna elegantka, spacerująca na Ringstrasse lub w Praterze, nie może się obejść bez czerwonej parasolki.

Nasza autonomia, powiatowa i gminna, obchodzić będzie bieżącego roku 25 letni jubileusz swojego istnienia, albowiem datę 12 sierpnia 1866 noszą na sobie te ustawy krajowe, które wprowadziły w Galicji obecny autonomiczny zarząd gmin i powiatów. Ściśle biorąc, przypadnie ten 25 letni jubileusz znacznie później, gdyż pierwsze wybory do autonomicznych rad gminnych przeprowadzono nie prędzej jak dopiero z początkiem r. 1867 i w tym to także roku poczęły funkcjonować niektóre reprezentacje powiatowe. Dokładnie przeto licząc, jubileusz dwudziestopięcioletniej działalności naszej autonomji, powiatowej i gminnej, przypaść powinien na r. 1892, gdyż organizacja Rad powiatowych przed końcem r. 1867 nigdzie przeprowadzoną nie była. O tym jubileuszu pamiętały nasze władze autonomiczne, a w skutek inicjatywy danej przez Wydział Rady powiatowej kolbuszowskiej, uchwalił Wydział krajowy zebrać w całym kraju, od wszystkich reprezentacji powiatowych, sprawozdania przedstawiające obraz 25 letniej ich działalności i postanowił ogłosić drukiem te sprawozdania. Dla ujednostajnienia tych sprawozdań rozesłał Wydział krajowy kwestjonarjusz, w którym żąda dokładnej relacji o: 1) zakładowym majątku powiatu; 2) zakładach powiatowych i funduszach zostających pod zarządem Wydziału powiatowego; 3) zakładowych majątkach gmin i zakładów gminnych i o urzędowaniu zwierzchności gminnych; 5) gospodarstwie drogowem; 5) instytucjach naukowych i fundacjach humanitarnych.

Termin do przedłożenia sprawozdań naznaczył Wydział krajowy na koniec m. maja b. r.

Smutny wypadek zdarzył się w czerniowieckiej żeńskiej szkole ćwiczeń. W klasie czwartej tej szkoły, nauczycielka Schiffer uderzyła dnia 4 b. m. uczennicę Herminę Żurowską w głowę tak silnie, iż dziecko doznało wstrząśnienia mózgu i w przeciągu 24 godzin umarło. Wypadek ten wywołał w Czerniowcach ogromne oburzenie.

Krakowska kasa oszczędności. Onegdaj pod przewodnictwem p. Friedleina Wydział wielki krakowskiej Kasy oszczędności odbył swoje doroczne posiedzenie, na którem j e d n o g ł o ś n i e bez rozpraw przyjął następujące wnioski dyrekcji przedłożone przez dyrektora Kasy p. Słękа:

„Celem upamiętnienia przypadającego dnia 1 września 1891 r. 25 letniego jubileuszu krakowskiej Kasy oszczędności, przeznacza się z czystego zysku Kasy osiągniętego w r. 1890, jednorazowy datek w kwocie złr. 28.000 na odrestaurowanie kaplicy Zygmuntowskiej w katedrze na Wawelu, wedle złożonego już w dyrekcji Kasy kosztorysu.

Kwota ta będzie zaraz po uzyskaniu zatwierdzenia przez namiestnictwo z funduszów Kasy wydzieloną i jako odrębny fundusz (Fundusz na restaurację kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu) administrowaną.

Upoważnia się dyrekcję Kasy, aby wspólnie z komitetem restauracji katedry na Wawelu, a względnie z odnośnemi władzami kościelnemi i odnowienia tejże kaplicy obmyśliła i w jak najkrótszym czasie przeprowadziła.

Wydział wielki objawia życzenie, iżby akt renowacji kaplicy Zygmuntowskiej, dokonany kosztem Kasy oszczędności miasta Krakowa, odpowiednim napisem w miejscu, przez komitet restauracji katedry za właściwe uznanem, zaznaczony został".

Cześć się należy Wydziałowi wielkiemu Kasy, za powzięcie tej tak pięknej i gorącem uczuciem miłości Ojczyzny tchnącej uchwały, bo uratowanie od zniszczenia tej perły Wawelu jest najodpowiedniejszem i najdogodniejszem uczczeniem dnia jubileuszowego Kasy.

Uroczyste poświęcenie nowego budynku szkolnego odbyło się dnia 5 kwietnia w Witkowie nowym w powiecie kamioneckim. Aktu poświęcenia dokonali ks. J. Szarek rz. kat. i ks. Korczyński gr. kat. proboszcz miejscowy. Do zgromadzonych włościan przemówił po polsku ks. J. Szarek, jeden zaś z nauczycieli po rusku; obaj mówcy w przemowach swych podnieśli wielkie znaczenie oświaty dla ludu i jego dobrobytu.

Z izby sądowej. Przed lwowskim trybunałem sędziów przysięgłych stawał onegdaj żyd nazwiskiem Roman, z zawodu wędrujący muzykant i handlarz starzyzny, oskarżony o zbrodnię oszustwa. — Oszustwo, które on popełnił, było przeprowadzone w sposób nader sprytny. Rzecz miała się tak:

Do Chodorowa przyjechał był przed kilku miesiącami jakiś żydek rosyjski, a przedstawiwszy się szynkarzowi chodorowskiemu Fechterowi jako geolog, zapewniał go, że w gruntach jego ukryte są olbrzymie skarby i że wydobywszy je łatwo można na tem zrobić bardzo dobry „geszeft". — Szynkarz uwierzył temu i pojechał z p. geologiem do Lwowa. Tu geolog zaznajomił Fechtera z inżynierem Romanem, który miał zająć się eksploatacją skarbów ukrytych w chodorowskich gruntach. Na żądanie inżyniera szynkarz złożył jako kaucję 400 zł., które inżynier włożył do koperty i własnoręcznie ją zapieczętował, a następnie zamkniętą kopertę wręczył szynkarzowi. Ten spokojny, że ma przy sobie swoich 400 zł., odjechał do Chodorowa, dokąd za dwa dni miał przybyć p. inżynier i rozpocząć przedwstępne prace.

Kiedy minęło kilka dni, a ani p. inżynier ani p. geolog nie przychodzili, Fechter — tknięty złem przeczuciem — otworzył zapieczętowaną kopertę i znalazł w niej... skrawki papieru.

Fechter zawiadomił natychmiast o tem oszustwie lwowską policję, która rozwinąwszy energiczne śledztwo, stwierdziła, że rolę owego inżyniera grał właśnie ów Roman, z zawodu nie inżynier lecz muzykant i handeles.

Trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych zasądził przemyślnego muzykanta, udającego inżyniera, na pięć lat ciężkiego więzienia.

Stada wilków włóczą się w okolicy Żegiestowa i napadają na ludzi w biały dzień. Wieśniak Semen Pawlyk z Zubrzyka, który woził gnój na pole i zrzucał go niedaleko od chat, musiał wracać z wołami do domu, bo wilki nie dawały mu spokoju, a nawet puściły się w pogoń za nim i z podwórza jego sąsiada porwały prosiaka. W Zubrzyku zginęło dotąd 10 sztuk bydła, które porwały wilki.

Z Podhajec nam piszą pod datą 8 kwietnia 1891 r.:

(*E. S. C.*) Wczoraj około 11 g. z rana przyniósł nam telegram wiadomość, że dotychczasowy kierownik starostwa tutejszego, JW. Pan August Szczurowski, zamianowany został rzeczywistym c. k. Starostą. Wieść o nominacji tej, rozeszła się lotem błyskawicy w miasteczku naszem i wywołała niezwykle objawy powszechnej i serdecznej radości. To też w kilka godzin później, składali panu staroście życzenia wszyscy podwładni Mu urzędnicy *in corpore*. Rada miejska na czele ze swym burmistrzem WP. Michałem Borowskim, Rada szkolna miejscowa i grono nauczycielskie tak męskie jak i żeńskie z przewodniczącym ks. Infułatem Kerszką, urzędnicy c. k. sądu, duchowieństwo obrz. gr.-kat., straż pożarna ze swym naczelnikiem p. E. Sygierycem i wiele innych osób tak tutejszych jak i z okolicy pospieszyło także złożyć mu serdeczne życzenia. Wieczorem zaś, mieszkańcy Podhajec z własnego popędu rzęsiście illuminowali miasto a straż ogniowa na cześć Nominata urządziła korowód z pochodniami.

Objawy te są miarą sympatji i powszechnego szacunku, jakimi cieszy się pan Starosta, tak dla swych zasług, jako też dla nieposzlakowanej prawości charakteru i taktu w postępowaniu, niezbędnego dla naczelnika powiatu; są też zarazem dowodem, że ludzie, którzy spełniają obowiązki zakreślone im zawodem albo stanowiskiem zdobędą sobie prędzej, czy później szacunek i uznanie ogółu, który rad szuka sposobności aby tę cześć swoję i uznanie głośno objawić".

Ofiary. Dla ubogiej rodziny p. E. Medreckiej, mieszkającej przy ul. Kopernika l. 6, otrzymaliśmy od p. W. P. ze Lwowa 5 zł., — a razem z wykazanemi poprzednio 238 zł. 66 ct.

Dla p. Huppenthal w Tarnowie otrzymaliśmy od Z. E. z Dawidowa 1 zł.

Opust podatku domowo-czynszowego na 25 lat przyrzekło ministerstwo finansów dla 180 domów w naszym mieście, które z względów zdrowotnych i w celach regulacyjnych zostaną przebudowane. Ministerstwo położyło tylko ten warunek, aby równocześnie uwolnił Sejm te domy od płacenia dodatków krajowych. Wedle projektu wypracowanego przez miejski urząd budowniczy przebudowa tych 180 domów przeprowadzoną będzie głównie dla rozszerzenia i regulacji ulic otaczających rynek (ulice Boimów, Serbska, Blacharska, Krakowska) oraz przedmieścia Żółkiewskiego.

Bez wątpienia regulacja tych ulic podniesie znacznie ich zdrowotność i usunie owe klasyczne niechlujstwo paradujące tuż pod bokiem Magistratu, czy jednak — bez energicznego wdania się w tę sprawę Rady miejskiej — nie wyjdzie na pożytek żydowskich przedsiębiorców budowlanych, to wielkie pytanie?

Sokół lwowski. Wczoraj o godzinie 7 odbyło się walne zgromadzenie członków lwowskiego Sokoła. Posiedzenie otworzył i zagaił prezes Towarzystwa dr. Krówczyński, który zaznaczył, że Sokół lwowski pomyślnie się rozwija, a rok ubiegły można zaliczyć do najszczęśliwszych. — Dalej podniósł mówca, że niestety młodzież akademicka stroni od Sokoła; wyraził atoli nadzieję, że wkrótce zmieni się to na lepsze. — Wkońcu, wyraziwszy żal swój z tego powodu, że dotychczasowy wiceprezes Towarzystwa dr. Dzieędzielewicz nie chce przyjąć nadal tej godności, zakończył przemówienie swoje życzeniem dla nowo wybrać się mającego wydziału, aby praca jego jeszcze była wydatniejszą i błogie przyniosła owoce.

Sprawozdanie wydziału, z którego streszczenie podaliśmy przed kilku dniami, przyjęli zgromadzeni do wiadomości bez dyskusji. — Stosownie do propozycji wydziału przeszło zgromadzenie do porządku dziennego nad wnioskiem w sprawie zmiany statutu.

Do komisji, która ma się zająć obchodem dwudziestej piątej rocznicy założenia lwowskiego Sokoła, przypadającej w roku 1892, wybrano pp.: Ferdynanda Bardasza, Jana Czerszyka, Karola Kiselkę, dra Godzimira Małachowskiego, Teofila Merunowicza, Edmunda Mochnackiego, dra Leonarda Piętaka, Tadeusza Romanowicza, Ignacego Romanowskiego i Fr. Zimę.

Na wniosek dr. Łuczkiewicza zgromadzenie hucznemi oklaskami wyraziło prezesowi dr. Żegocie Krówczyńskiemu za dotychczasową gorliwą a wytrwałą pracę około rozwoju Sokoła serdeczne podziękowanie, poczem przystąpiono do wyborów.

Na 140 głosujących wybrano prezesem dra Ż. Krówczyńskiego 130 głosami, a zastępcą prezesa dra Wiktora Opolskiego 81 głosami.

Do wydziału weszli pp.: Feliks Bieńkowski, dr. Kazimierz Czernik, dr. Antoni Dzięedzielewicz, dr. Ksawery Fiszer, Edward Friedrich, Ferdyn. Gąsiorowski, dr. Tadeusz Heppe, Justyn Lang, Władysław Sanocki, Paulin Targoński, Alojzy Wallek; jako zastępcy Kazimierz Jarosiewicz i Edmund Kamieński.

Rewidentami wybrani: dr. Bernard Goldman i Ferdynand Włoszyński.

Wybór jednego członka wydziału i dwóch zastępców dla braku absolutnej większości odbędzie się na przyszłem walnem zgromadzeniu.

Temperatura. Termometr + 1° R. Barometr 756°. Spada. Pochmurno. Śnieg. Zimny wiatr północno-zachodni. Dzień bardzo brzydki.

Uzdolnienie żołnierza rosyjskiego. Chozroes Mirza, poseł perski, przybył w jakiejś specjalnej misji do Petersburga. Podczas obiadu dworskiego, na który zaproszono posła perskiego, wszczęła się rozmowa o pojętności i przyrodzonem uzdolnieniu niższych warstw ludności. Car Mikołaj twierdził, że nikt w tym względzie nie wyrówna żołnierzowi rosyjskiemu czemu, jak się carowi zdawało, Chozroes-Mirza nie zupełnie dowierzał. Chcąc go o prawdziwości swego zdania przekonać, kazał zawołać pierwszego lepszego gwardzistę, stojącego na straży, a posła perskiego poprosił, aby powiedział coś po persku. Na żołnierza zaś, stojącego nieruchomie, jak posąg, zawołał: „baczność!". Chozroes-Mirza podniósł najpierw rękę do góry, potem w dół i wyrzekł jakiś frazes perski. Mikołaj spytał żołnierza: „czyś zrozumiał?" — „Zrozumiałem Wasza Cesarska Mość!" — odpowiedział żołnierz. — „Więc daj mu odpowiedź!" — był rozkaz cara. Na to sążnisty gwardzista podniósł rękę do góry, potem niżej w dół, a w końcu pokręcił ręką dokoła, jakby kawę mełł młynkiem. „Zrozumiał!" — zawołał ze zdumieniem poseł perski; na zapytanie zaś Mikołaja, co oznaczały jego słowa, odrzekł po francuzku co następuje: „Ja mu powiedziałem, że Pan Bóg stworzył najpierw niebo, potem ziemię, a on nietylko to potwierdził, lecz dodał jeszcze od siebie — i wszechświat cały". Potem zwrócił się Mikołaj do gwardzisty i spytał go po rosyjsku: „A ty, jakeś to zrozumiał?" — Na to rzekł żołnierz: „On (wskazując na posła perskiego) mówił, że u nich biją naprzód po twarzy, a potem niżej; ja zaś mu powiedziałem, że i u nas biją najpierw po twarzy, potem niżej, ale niekiedy — dodałem — okładają jeszcze młyńcem wokoło". Taka inteligencja żołnierza rosyjskiego wywołała niezwykle dobry humor u władzcy Północy, a z tej okazji sypały się dykteryjki i anegdoty, jak z rękawa.

Stara szlachta. (*Z dzienniczka pana Izaaka*). Na raut u mnie nie narzekam, bo rzec mogę śmiało, że śmietankę towarzystwa miałem doskonałą. Było samych hrabiów pięciu, trzy hrabiowskie żony, jeden książę, aj, echt książę, no i sześć baronyl... Już nie liczę zwykłe szlachty, której było wiele, stare szlachte, dobre szlachte i obywatele. Lecz ze wszystkie dygnitarze i kuzyny książąt, to najstarsze, najdawniejsze dwa „od naszych buli": Tych dwóch naszych świetność rodu nigdy nie znikoma. Jeden zwie się Srul Karmazyn, drugi Żupan Szloma.

Sonntagsjäger powraca z polowania, jak zwykle, z pustą torbą. Że jednak jest ambitny, nie chce powracać do domu z niczem.

Przechodząc przez wieś tuż pod miastem spostrzega kaczki na stawku.

— Mój przyjacielu — rzecze do stojącego nad wodą wieśniaka — pozwól mi zabić jedną z kaczek; dam ci za nią pięć szóstek.

— A niech ta strzelają — rzecze chłop.

Myśliwy nasz mierzy, strzela, i, o cudo kaczkę zabija. Recze tedy:

— Pozwólcie zabić jeszcze jedną. Dam wam znowu pięć szóstek.

Chłop się zgadza, bohater nasz strzela i kaczkę znowu zabija.

— Wiecie co! — rzecze rozochocony powodzeniem — kropnę jeszcze do trzeciej! Zgoda?

— A niech ta strzelają na zdrowie — odpowiada chłop z zimną krwią — a dyć to nie moje kaczki, ino Bartkowe.

Myśli

Największem szczęściem dla matki jest mieć syna, o którym wiele mówią, i córkę, o której mało mówią.

Pytanie. Co to jest zazdrość?

Odpowiedź. To egoizm miłości, dochodzący do swego *maximum*

Teatr. Dziś w sobotę „Romeo i Julja", opera Gounoda, przedostatni występ panny Elli Russel i gośc. występ pp. Warmutha, Chodakowskiego i Jeromina. Jutro w niedzielę po południu o godzinie ½ do 4 po raz pierwszy przy elektrycznem oświetleniu „Mikado", operetka Sulivana; wieczorem o godzinie 7 „Sen nocy letniej", fantastyczna komedja w 5 aktach Szekspira, z muzyką Mendelsohna-Bertholdi'ego. W poniedziałek „Carmen", opera Bizeta, gościnny występ panny Miry Heller, pp. Chodakowskiego i Warmutha. We wtorek „Fałszywe drogi" (Ewa), sztuka w 4 aktach Ryszarda Vossa. We środę „Gioconda", ostatni gościnny i pożegnalny występ panny Miry Heller, Elli Russel i pp. Chodakowskiego Jeromina i Warmutha.

Literatura i Sztuka.

Z teatru. („*Fałszywe drogi*", dramat w pięciu aktach Ryszarda Vossa, w przekładzie Z. Cibockiej).

W oryginale niemieckim utwór Ryszarda Vossa, wczoraj na naszej scenie odegrany, nosi nic niemówiący tytuł: „Ewa". Przekład polski, w którym nam sztukę podano, zatytułowano „Fałszywe drogi". Przekład, mimo że staranności odmówić mu nie można, znakomitym nie jest, a jednak zdumiewać się potrzeba nad iście genialną intuicją, z jaką autorka tłomaczenia streściła w polskim tytule nie tylko sens moralny sztuki, jeśli tu o jakim sensie mowa być może, ale także określiła jej wartość, jej psychologję, jej prawdę życiową i jej budowę sceniczną.

Wszystko w tej sztuce Ryszarda Vossa, jednego z dość znanych i grywanych autorów niemieckich doby dzisiejszej, poszło — fałszywemi drogami, po których idąc, nie mogło trafić do przekonania, a choćby nawet do uczucia widzów, jako tako logicznie myślących.

Zaprawdę, podobnie mizernie skleconego dramidła już dawno nie widzieliśmy na scenie. Autor wziął szablon z sensacyjnych dramatów Ohneta, zbliżając się pod tym względem do słynnego „Właściciela kuźnic", ale nie potrafił szablonu tego ożywić ani jasnym procesem psychologicznym, ani nawet rzetelną obserwacją życia.

W pierwszym akcie, czyli prologu, hrabia Nordeu, spekulant bankrutuje. Córka jego Ewa, zrywa z narzeczonym, hrabią Holmem i daje rękę Janowi Hartwigowi, człowiekowi bez najmniejszej oglady, urowemu na wskroś. Ewa czyni to bez walki, bez najmniejszego zastrzeżenia...

Następnie rzecz dzieje się w cztery lata później. Śliczna robota dramatyczna!... Stary hrabia w międzyczasie samobójstwem zakończył życie, pozostawiając Hartwigowi córkę i obowiązek spłacenia wierzycieli. Prosty Hartwig spełnia swój obowiązek sumiennie. Spłaca wierzycieli i uszczęśliwia jak umie Ewę. I ona, choć w nieswojej żyje sferze, znosi los swój w pokorze, jest zresztą szczęśliwą matką. Aż tu potrzeba wypadku (a raczej dziwnej fantazji autora) ażeby br. Henryk Holm, ów dawniejszy narzeczony Ewy, przypomniał sobie, po czterech latach, że kiedyś jakaś Ewa-Nordeu na ziemi istniała i ażeby zatęsknił do niej. Ten hrabia Norden, jak się później pokaże, ptaszek nielada, wpada bez długich ceregieli do mieszkania Hartwiga i prosto z mosta zapytuje Ewę: „Czy jesteś szczęśliwa?" Na to mu Ewa Norden odpowiada (bardzo niegramatycznie): „To pytanie nie powinnam od ciebie słyszeć" ale w rezultacie opuszcza dom swego męża i lokuje się w mieszkaniu hrabiego.

Po pewnym krótkim czasie widzimy hrabiego znudzonego Ewą. Ona podała o rozwód z mężem, ale hrabia ma teraz minę, jakby żonę Hartwiga próbował naprowadzić na drogę obowiązków. Nie wiadomo, coby się było stało, gdyby nagle nie zjawiła się na horyzoncie pewna Antonina, „panna z magazynu", która na krótko przed Ewą zajmowała apartamenta hrabiego. Ta Antonina przybywa z rewolwerem w ręku upomnieć się o swą zdeptaną miłość i o przyszłość złamaną. Obie panie, Ewa i Antonina porozumiewają się prędko. Ewa wyrywa Antoninie rewolwer i następnie po krótkiem rezonowaniu na temat zawodu, pali hrabiemu w łeb... Zasłona spada.

Nareszcie akt ostatni odgrywa się w więzieniu, w chwili, kiedy Ewa za zabójstwo kończy trzeci rok kary. Obok Ewy zamknęła się tu dobrowolnie Antonina pod pozorem dozorczyni. Do więzienia przybywa Hartwig z przebaczeniem, i matka Hartwiga, bardzo surowa staruszka także z przebaczeniem dla Ewy, — cóż z tego jednak, skoro Ewa nagle umiera z wycieńczenia, i to w chwili, kiedy urzędnik więzienny ogłasza jej akt ułaskawienia...

Rzeczywiście, podobnie lichego melodramatu, z pretensjami do arcydzieła, dawno już nie widzieliśmy na scenie.

Ażeby długo czytelnika nie nużyć, powołamy się tylko jeszcze na zdanie kompetentnego znawcy teatru, znakomitego autora i wytrawnego krytyka, Kazimierza Zalewskiego, który po wystawieniu „Ewy" w Warszawie, te arcytrafne słowa o niej napisał: „Im dłużej człowiek się zastanawia nad bredniami w tym dramacie — to doprawdy nie wie, czy śmiać się, czy tylko podziwiać i autora, który takie rzeczy pisać i teatr, który podobne bzdurstwa przedstawiać może. A w rezultacie i smutno się robi na myśl, że scena przeznaczona dla utworów swojskich i czerpać mogąca pełną dłonią w skarbcu literatur zagranicznych, czas i pracę artystów na podobne zadanie zużywa. Żeby cośkolwiek za tym utworem przemawiało, nie dziwiłbym się, żeby w nim było coś mądrego, pięknego, prawdziwego, myśl, charakter, rys psychologiczny nowy, żeby choć odgłos walki nowatorskiej prądów literackich młodych Niemiec lub francuskiego wolnego teatru. Ale nic! Nic zupełnie! prócz idjotycznego związku niemiecko francuskiej Gretchen-Frou-Frou ze zdegradowanym o parę stopni społeczno-towarzyskim „Właścicielem kuźnic" Hartwigiem. Ciekawe dla naszej sceny małżeństwo i potrzebne nam było bardzo!"

Do tych słów nie mamy nic do dodania, chyba, żebyśmy chcieli rozbierać z osobna wszystkie nonsensa, jakie się w tej sztuce jeden na drugim w nieskończoność piętrzą. Jeśli, choć na próbkę przytoczymy taki frazes: „miałbyś wielką władzę nade

mną (mówi Ewa do hr. Henryka) gdybyś mi pozwolił robić, co mi się podoba" — i jeśli pozwolimy czytelnikowi zastanowić się nad tym nonsensem, to może uwolni nas czytelnik od zastanawiania się nad rysunkiem poszczególnych postaci i nad ich psychologją...

Gdzie artyści mieli tak niewdzięczny, tak fałszywy materjał do opracowania, tam rzeczywiście niemożliwem jest oceniać gry; trudno jednak nie wyznać, że w ogóle wszyscy grający w „Ewie" dokładali najusilniejszych starań, ażeby z „Fałszywych dróg" wydostać się bez szwanku dla zdrowego rozumu i z ocaleniem artystycznego honoru.

Główna i najbardziej nieprawdopodobna rola Ewy spoczywała w ręku p. Stachowiczowej. Artystka robiła co mogła, aby wlać w nią chociażby tylko cień prawdopodobieństwa, i przyznać bezwarunkowo należy, iż dzięki grze w całem tego słowa znaczeniu świetnej, trudne to zadanie powiodło się artystce po części. P. Stachowiczowa miała wczoraj jako „Ewa" chwile wprost olśniewające blaskiem wielkiego talentu — a że to były tylko momenta, nie całość z jednolitego wylana spiżu, za to już autora, nie artystkę winić należy.

Obok Ewy, wystąpiła na pierwszy plan doskonale opracowana postać jej świekry, kłótliwej lecz w gruncie arcypoczciwej staruszki, którą odegrała pani Cichocka.

Główne role męskie, które spoczywały w rękach pp. Zawadzkiego (Hartwig) i Woleńskiego (hr. Holm) — odegrane były bez zarzutu. Dobrą sylwetkę protestanckiego pastora dał p. Feldmann. Role pomniejsze, które przypadły paniom Gostyńskiej i Kwiecińskiej, tudzież pp. Zboińskiemu, Walewskiemu Trapszy, Chmielińskiemu i Dębickiemu miały bardzo dobrych wykonawców.

Na zakończenie mała interpelacja do... afisza teatralnego, na którym utwór Vossa nazwano komedją? Prócz tej nazwy i wielu koziołków logiki — nie ma w „Ewie" nic więcej komicznego; są tylko brudy i zbrodnie i śmierć okupująca zbrodnie, a to pono według powszechnie przyjętych zasad nazywa się dramatem. *R. P.*

* **W wczorajszej recenzji** o ostatnim numerze *Przeglądu polskiego* wyrażono się w jednem miejscu tak: „kto jak Romanowicz śmiał swoich przyjaciół zachęcać do utworzenia osobnego klubu w Kole polskiem, temu dziwić się nie możemy, że za *Jekelesami* jako zwykły agitator po kraju jeździł" itd.

Owóż odnośnie do wzmianki tej oświadczamy, że nie mieliśmy zamiaru o żadnym z pp. Jekelesów wyrażać się lekceważąco, gdyż cała waga tego ustępu była skierowana przeciw działalności agitacyjnej p. Romanowicza podczas wyborów.

* **O konstytucji 3 maja**, w setną rocznicę jej nadania, napisał dr. Ludwik F i n k e l. W szeregu publikacji „Macierzy Polskiej" jako 53 z rzędu książeczka, wyszła świeżo z druku powyższa publikacja, która wśród wielu zapowiedzianych lub wyjść mających zajmie niewątpliwie pierwsze i naczelne miejsce. Napisał ją bowiem autor, który specjalnie oddaje się studjom historycznym, a więc ze znajomością gruntowną przedmiotu; napisał ją człowiek kochający swój kraj serdecznie, a więc z tem ciepłem które udziela się czytelnikowi; wydała ją wreszcie „Macierz Polska", w której gronie zasiadają takie powagi naukowe jak dr. Małecki, Pilat i inni, znani na polu pracy obywatelskiej i piśmienniczej mężowie. Wszystko to przemawia na korzyść dziełka pana Finkla, a najwięcej przemawia za niem styl autora, który jest prześliczny a przy tem jasny i przystępny i nadzwyczaj niska cena, która wynosi 20 ct. od egzemplarza. Książeczka zawiera 142 str. druku a więc bez mała 9 arkuszy w ósemce; ozdobiona jest wcale udatnemi rycinami, i wydana pod każdym względem starannie. Niewątpimy też, że znajdzie ona szerokie koła czytelników, którzy z pożytkiem i zajęciem czytać będą dzieje tego pamiętnego momentu historycznego, o którym powiedziano, że „pokolenia pokoleniom podawać będą pamiątkę dnia tego".

Rozmaitości.

— **Co może skąpstwo?** W Lille (we Francji) zmarła w tych dniach niejaka pani Pernod, licząca 78 lat wieku, z profesji niegdyś gałganiarka, która pozostawiła po sobie 265.000 fr. majątku.

Od lat niepamiętnych wszystkie pieniądze, jakie zarobiła, odkładała na stronę, wydając zaledwie po kilka franków miesięcznie na swoje utrzymanie. Aby dać pojęcie o brudnem skąpstwie tej kobiety, dość powiedzieć, że żyła prawie niczem i prawie darmo. Co rano wychodziła na stację kolei lub na przystań statków parowych i tu zbierała do worka drobne kawałeczki węgla; to starczyło jej do przygotowania zupy, która znowu była owocem poszukiwań wśród śmietników i ścieków miejskich. Wybierała ta stara skąpica przeróżne odpadki, płukała je starannie i gotowała sobie z nich zupę. Zeszłoroczny jej ekspens wynosił 62 fr. i była niepocieszoną, że przekroczyła — jak mawiała — budżet swój o 2 fr., które nie wie, kiedy odbije.

Przed dwoma laty umarł syn jej jedyny, rzemieślnik, któremu nigdy nie przyszła z pomocą, a który żadną miarą nie mógł nakłonić matki do zmiany trybu życia. — Dziedziczy po pani Pernod, wnuk jej pięcioletni, słabowity chłopczyna.

W mieszkaniu starej gałganiarki oprócz walorów pieniężnych było całe archiwum i muzeum najróżnorodniejszych cuchnących strzępów i łachmanów starannie poukładanych.

Część ekonomiczna.

§ **Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.** Kraków 10 kwietnia.

Ze względu na małe dowozy i, jak się zdaje, brak zapasów w kraju, na tutejszym targu utrzymuje się bez przerwy tendencja bardzo stała tem łatwiej, że stan zasiewów z każdym dniem przedstawia się gorzej. Ceny zboża podnoszą się tu taj nawet stosunkowo prędzej, jak na innych targach. Pomimo, że w obec tak wygórowanych u nas cen, wywóz już się prawie nie opłaca, odbyt jest przecież łatwy, ponieważ spekulanci, zachęceni do tychczasowem powodzeniem, żywy w zakupnach biorą udział, a nadto młyny, które przez długi czas zachowywały się wyczekująco, obecnie wyczerpawszy zapasy, zmuszone są na bieżące potrzeby większe czynić zakupna.

Płacono: za pszenicę białą od 9 75—10·35, za czerwoną od 9 50 do 10·10 zł., za żółtą od 9 50 do 10 10 zł; za żyto od 7·30 do 7·85 zł; za jęczmień browarny od 7·— do 7 25 zł; na paszę od 6·— do 6 25 złr.; za owies od 6 50 do 6 75 złr.; rzepak od 00.00 do 00.00. Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 9 kwietnia.

(Z) Od roku 1859 po raz drugi dopiero puszcza Rosja w obieg 3-procentową pożyczkę. W przeciągu tych lat trzydziestu wiele się zmieniło, kredyt Rosji na zachodnich giełdach podrósł znacznie, stopa procentowa w ogóle obniżyła się. Ciekawą tych zmian ilustracją jest to, że trzyprocentowa pożyczka z r. 1859 emitowaną została wówczas po kursie 66.5 prct. i dziś płaconą bywa w Berlinie po 90.25. Po takim lub cokolwiek niższym kursie nastąpi emisja nowej pożyczki rosyjskiej który objął dom Rotszyldów, a już teraz, chociaż termin emisji jeszcze nie znany, zbroi się Berlin ku tej entrepryzie i wszystkich sił wytęża, aby przygotować dla niej pomyślny teren. Tym terenem jest możebność jak najwyższego wyśrubowania w górę kursu pokrewnych papierów, rent państwowych, tak aby nowa pożyczka przedstawiała korzystną lokację kapitału, t. j. dawała oprocentowanie względnie wyższe od innych lokacyjnych papierów. Roboty w tym kierunku już rozpoczęto, prowadzą je wszechpotężne ręce potentatów świata finansowego i owóż ślady tej roboty poczynają się już przejawiać na giełdach francuskich i niemieckich i ich to zasługą że zwolna widmo bankructwa argentyńskiego przestaje być groźnem dla tamecznych giełdzistów, kierunek zwyżkowy poczyna przeważać, stopa procentowa znów się obniża (eskont prywatny w Berlinie spadł dziś na 2¾ prct) i całą parą płyniemy do ogólnej haussy. Ochoczo do tego działania przyłącza się nasza giełda. Przyłącza się tem łatwiej, bo na wewnętrznym naszym targu nie brak ku temu motywów, a liczny szereg walnych zgromadzeń akcyjnych świadczy że w Austrji nie wypowiedziano dotąd ostatniego słowa o wyzyskiwaniu przeróżnych źródeł rentownego przemysłu, i gdzie stąpić, znajdują się pod nogami bogactwa jeszcze nietknięte. Taka tendencja panowała dziś na naszej giełdzie, a ślad jej wypisał się na cedule ogólną podwyżką wszystkich notowań. Obok rent poszły dziś znacznie w górę akcje kolejowe i przemysłowe, tak iż ostatecznie notowano:

Kredyty austrj 301·25, węgierskie 343·25 Anglobanki 164·80, Uniony 238 75, Bankvereiny 117·40, Länderbanki 220 40, Ludwiki 212·—, Czerniowieckie 239·25, Renta papierowa 92 75, srebrna 92·60, austrjacka złota 110·90, papierowa 101·80, węgierska złota 105·65, papierowa 101 30, dukat 5·49, 20-frankówka 9 25—, marki 11·39, ruble 1·37¾ zł.

Z zbożowych targów.

11 kwietnia	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	8 50 9	8 35 8 75	8 25 – 8 90	8 65 9 10
Żyto	6.— – 6.70	5 90 6 45	5 60 6 60	6 — 6 80
Jęczmień	6 — 6 75	5.25 7 —	4 85 6 50	5 75 7 25
Owies	6 — 7	5.80 6 70	5 60 6 60	6 7 —
Groch	6 20 9 75	6 — 9 —	6 — 8 50	6 30 9 75
Wyka	— —	0 — 0	0 0	—
Rzepak	11 12 —	11 — 11 75	11.— 11 80	11 12 —
Chmiel	— —	— —		
Konic. czer.	42 — 52	42 — 52	45 51	45 52
Konic. biała	— —	— —		—
Okowita	— —	— —		

wszystko za 100 kilo netto bez worka.
Chmiel od — — zł. za 56 kilgr. netto loco Lwów

Usposobienie stałe Tendencja ciągle zwyżkowa. Pszenica, żyto, rzepak, owies poszukiwane.

Telegramy „Przeglądu"

Wiedeń 11 kwietnia (pryw.) Niebawem ma nastąpić nominacja jeszcze kilku członków Izby Panów, a w tej liczbie będzie dwóch Polaków.

Londyn 11 kwietnia (pryw.) Parnell ożenił się z córką pani O'Shea, a nie z nią samą, jak to zapowiadano w kołach irlandzkich.

Rzym 11 kwietnia (pryw.) W Genui zbankrutował bank Pontremoli, a dwa inne chwieją się. W Livorno sytuacja się pogarsza i przewidują jeszcze inne liczne bankructwa.

Wiedeń 11 kwietnia. Mowie tronowej towarzyszyły następujące ceremonje: W sali ceremonij zgromadzili się członkowie obu Izb. Izba panów na prawo, Izba deputowanych na lewo. Z uderzeniem godziny 12 wszedł do sali Cesarz, poprzedzony przez wszystkich ministrów, arcyksiążąt, ochmistrza dworu z laską i marszałka dworu niosącego miecz państwowy Ministrowie stanęli po lewej stronie tronu, arcyksiążęta na podwyższeniu tronowem Cesarz wszedł na stopnie tronu, usiadł na nim a nakrywszy głowę odczytał mowę tronową. Huczuemi oklaskami powitano niektóre ustępy z niej, mianowicie ustęp tyczący się pokojowego położenia, jak również wezwanie, aby wszystkie stronnictwa wyrzekłszy się swych różnic, pracowały razem dla wspólnego celu. Również żywymi oklaskami przyjęto Monarchę przy wejściu do sali, tudzież gdy opuszczał salę.

Gdy Cesarz wszedł do sali, bataljon piechoty pełniący na podwórzu zamku cesarskiego służbę, dał salwę karabinową.

Mowa tronowa.

Wiedeń 11 kwietnia. Mowa tronowa opiewa jak następuje:

Dziś, gdy się zaczyna nowy okres przepisanej konstytucją Waszej działalności, Panowie, zgromadziłem Was około Mego tronu i przesyłając Wam Moje cesarskie pozdrowienie, witam Was tu serdecznie. Mam nadzieję, że rozpoczynająca się z dzisiejszą sessją kadencja okaże się obfitą w pracę, błogie przynoszącą owoce, a ufny w Wasze patrjotyczne uczucia, jestem pewny, że do urzeczywistnienia tej nadziei w każdym razie przyczynić się zechcecie, tak, jak Ja rządowi Memu w tym samym duchu udzieliłem polecenie.

Do urzeczywistnienia tego celu przyczynić się swymi pracami są powołani i zaproszeni wszyscy ci, których przekonaniem jest, że nad interesa stronnictw wyższy jest interes całego państwa i ludu i że troska o te najwyższe interesa nie powinna być nigdy sprowadzoną na rozdroża przez rozmaite stronnicze usiłowania.

Dzisiaj, w dobie bardzo raźnego rozwoju stosunków życia ekonomicznego, wszystkie te zadania, które na nas wkłada troska o interes całego państwa, stały się bardzo liczne i piekące. Prawodawstwo więc musi się najpierw zająć temi zadaniami, a Ja mogę zda Mi się oczekiwać, że w obec tego piekącego obowiązku na bok muszą ustąpić wszystkie postulata stronnictw, gdyż tylko przez takie patrjotyczne zaparcie się może się stać możliwem zadośćuczynienie trudnym wymaganiom czasu.

Panowie będziecie się zajmować przedłożeniami Mojego rządu, których celem jest ułatwić porozumienie się między przedsiębiorcą a jego robotnikami, a przez to sprowadzić na tem polu całkowite zrównanie wszelkich socjalnych antagonizmów.

Ochrona interesów przemysłu drobnego, będzie i nadal przedmiotem życzliwej opieki powołanych do tego czynników, i mam nadzieję, że z pomocą stanu rękodzielniczego, uda się ekonomiczne położenie tej, dla społeczeństwa bardzo ważnej gałęzi przemysłu, sprowadzić na drogę pomyślnego rozwoju.

Osobny projekt ustawy poświęcony będzie przemysłowi górniczemu.

Dobroczynne skutki od niedawna dopiero obowiązującej ustawy o ubezpieczeniu robotników od wypadków, czynią rzeczą pożądaną rozszerzyć tę ustawę także na szersze koła.

Przygotowuje się także projekt ustawy, mającej na celu popierać organizację ludzi, oddających się zawodom rolniczym w osobne stowarzyszenia. Przez tę ustawę uczyniony będzie jeden krok naprzód do wzmocnienia stosunków tej tak ważnej i tak licznej części ludności.

Fundusz melioracyjny nie może już wystarczyć na tak liczne wymogi, stawiane ze wszystkich Moich królestw i krajów, o regulacje rzek i zabudowanie górskich potoków, potrzeba będzie zatem koniecznie powiększyć coroczną dotację tego funduszu, przy wymiarze tej dotacji jednak potrzeba będzie brać wzgląd na stan finansów państwa.

Uwzględniając ważne a za zaprowadzeniem przymusowego ubezpieczenia nieruchomości od ognia przemawiające powody, przygotowuje rząd Mój odpowiedni projekt ustawy. Inne projekty ustaw, które rząd również przygotowuje, mają na celu zaradzić uzasadnionym skargom ludności na wzmagające się fałszowanie środków spożywczych tudzież zapobiegać pijaństwu.

Po długoletnich usiłowaniach udało się nareszcie uzyskać równowagę w budżecie państwowym. Jest to zdobycz cenna, a utrzymać ją i zabezpieczyć jest zarówno Mojem jak i Mego rządu zadaniem. Nadszedł wreszcie czas, że reforma podatków bezpośrednich będzie mogła być znowu podjętą i że na tej drodze będzie można zaspokoić powszechne żądanie, aby ciężary ile możności najsprawiedliwiej na ludność były rozłożone.

Nadzwyczajnej staranności ze strony Waszej, Szanowni Panowie, wymagać będą sprawy komunikacyjne. Przedsiębiorstwem austro-węgierskiego *Lloyda* i towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju będziecie się musieli Panowie zająć uważnie i troskliwie.

Zbliża się termin wykupna przez państwo wielu kolei prywatnych, rząd Mój zatem będzie musiał zastanowić się gruntownie nad stopniowem dalszem przeprowadzeniem upaństwowienia kolei, a po dojrzałem rozważeniu każdego specjalnego wypadku zarówno pod względem komunikacyjno-politycznym jakoteż i finansowym przedłoży Panom wniosek jaki za właściwy uzna.

W sprawie dalszego udziału państwa w uzupełnieniu sieci kolejowych i w popieraniu budowy kolei lokalnych przedłożone Panom zostaną także odpowiednie projekty ustaw.

Wreszcie przedłożoną zostanie Panom do konstytucyjnego traktowania podpisana w Bernie konwencja w sprawie międzynarodowego ruchu towarowego. Konwencja ta będzie miała bardzo doniosły wpływ na nasz wewnętrzny regulamin ruchu na kolejach.

Świadom wielkiego znaczenia, jakie mają taryfy kolejowe na całą produkcję rolniczą i przemysłową, tudzież na handel, ma rząd Mój zamiar, zaprowadziwszy już reformę taryfy osobowej na kolejach państwowych, zreformować na nich także taryfę frachtową tak, aby ta taryfa w jak najdonioślejszej mierze odpowiadała interesom ludności i nie pozostała bez wpływu także na koleje prywatne.

Rząd mój stara się właśnie w danej chwili handlowo-polityczne stosunki z innemi mocarstwami uregulować na innej podstawie o tyle, o ile to okazuje się potrzebnem; usiłuje on przytem to uregulowanie przeprowadzić równocześnie ze wszystkiemi mocarstwami o ile można na jak najdłuższy termin, aby tym sposobem utworzyć stałe stosunki, na tle których mogłoby się rozwinąć nasze rolnictwo i nasz przemysł.

Nieprzerwaną opieką otacza mój rząd sprawy wychowania publicznego, zwłaszcza studja prawnicze i nauk społecznych i politycznych, których reforma okazała się niezbędną. Również medyczne studja wymagają reformy. Uniwersytet lwowski przez utworzenie wydziału medycznego zostanie odpowiednio uzupełniony; rząd mój prowadzi w tym celu odpowiednie rokowania i o ile można jak najrychlej je ukończy.

Na polu ustawodawstwa, nietylko w procedurze cywilnej, ale także w procedurze karnej okazała się potrzebną nie jedna zmiana. A w obec tych wielkich prac ustawodawczych, które Panów czekają, wypadnie Wam jeszcze zająć się całym szeregiem tych ustaw ekonomicznych, które będą miały za zadanie usunąć z jednej strony przeszkody do rozwoju dobrobytu, z drugiej zaś wystąpić surowo i energicznie przeciw szkodliwym wykroczeniom egoizmu ludzkiego.

Połączenie mojej stolicy z przedmieściami, napełniło mnie szczerem zadowolnieniem i żywię nadzieję, że z połączenia tego odniosą korzyść wszystkie dzielnice powiększonego Wiednia. Prace mające na celu to połączenie są w pełnym toku, a i do Waszego współudziału Panowie odwołać się w tej mierze muszę, bo przedłożone Wam będą rozmaite projekta do ustaw, dotyczących tej sprawy. Zwłaszcza uważnie wypadnie zbadać sprawę wiedeńskiej kolei miejskiej (Wiener Stadtbahn), nad której zrealizowaniem pracuje gorliwie mój rząd

Szanowni Panowie obu Izb Rady Państwa! Pragnienie i potrzeba płodnej w owoce pracy wypełnia nietylko nasze serce. We wszystkich państwach europejskich przebija pragnienie pokojowego życia obok siebie, a od wszystkich rządów otrzymujemy zapewnienia, że utrzymanie pokoju jest najistotniejszem zadaniem ich zabiegów i usiłowań.

Te zapewnienia, jakoteż przyjazne stosunki wiążące nas z wszystkiemi państwami, upoważniają mnie do wypowiedzenia nadziei, że szereg lat pokoju, któremi cieszyła się dotąd monarchja, trwać dalej będzie i że będzie Wam dozwolonem poświęcić się bez przeszkody pracom na Was czekającym. Rząd mój przygotowuje odpowiednie projekta do ustaw i — w miarę jak będą one ukończone, będzie je Panom przedkładał: od Was zaś Panowie oczekuję, że starannie i przedmiotowo badać będziecie projekta Mojego rządu i jestem przekonany, że obrady wolne od uprzedzenia i szanujące stanowisko przeciwnika umożliwią to, iż złagodzą się obecnie istniejące kontrasta i znajdziecie Panowie wspólny grunt dla rozwinięcia zbawiennej pracy

Przestrzeganie tych zasad utorowało już w ostatnich czasach drogę do osiągnięcia zadowalniającego rezultatu w pewnej sprawie, wchodzącej w zakres ustawodawstwa pewnego sejmu krajowego, a której ostateczne załatwienie i wprowadzenie w czyn będzie w przyszłości przedmiotem niewzruszonych usiłowań Mojego rządu.

Wytrwała i obowiązkowa praca, jakiej od Was Panowie oczekuję, nada dopiero zupełną wartość istniejącym urządzeniom konstytucyjnym. Ona zabezpieczy zgodę i siłę państwa i odpowie różnorodnym stosunkom Moich królestw i krajów, jakoteż interesom ich mieszkańców. Na tej drodze zadość się uczyni najskuteczniej moralnemu intelektualnemu i ekonomicznemu powodzeniu Moich wiernych ludów, które wszystkie są mi równe w mojem sercu i zabezpieczy poręczone konstytucją ich równouprawnienie.

Niechaj wszechmocny Bóg błogosławi tej naszej pełnej odpowiedzialności pracy!

Wiedeń 11 kwietnia. *Wiener Zeitung* donosi, że Cesarz mianował radzcę górniczego w Krakowie Schalschę nadradzcą górniczym w etacie władz górniczych.

Londyn 11 kwietnia. Izba gmin 160 głosami przeciw 130 przyjęła zwalczany przez rząd wniosek, który znosi w Indjach zachodnich dotychczasowy system, na mocy którego państwo ciągnęło dochody z handlu opjum.

Berlin 11 kwietnia. (pryw.) Bouguereau, najznakomitszy współczesny malarz francuski, zawiadomił tutejsze Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych, że danego cesarzowej słowa nie cofnie, i na wystawę berlińską przyszle swoje prace.

Bukareszt 11 kwietnia. (pryw.) Młody Vacarescu, syn posła rumuńskiego przy dworze wiedeńskim, zawsze 28 bm. ślub z panną Casotti, z którą jest już od dłuższego czasu zaręczony. Z powodu tego ślubu przybył tu jego ojciec, poczem wróci na swą posadę.

Sprawę z księstwem Reuss uważać należy za załatwioną.

Bukareszt 11 kwietnia. W całej Rumunji odbyły się wybory prawyborców z trzeciego koła wyborczego dla przeprowadzenia wyborów do parlamentu. Dotychczas wiadomy rezultat prawyborów trzeciego Koła dał ogromną większość dla stronnictwa rządowego.

Rząd rosyjski zapytał króla Karola, czy nie ma nic przeciwko zamianowaniu Fontona, byłego posła w Lizbonie, posłem rosyjskim w Bukareszcie w miejsce Hitrowa.

Wiedeń 11 kwietnia. Klub ruski już się ukonstytuował. Przewodniczącym jego wybrano p. Romańczuka, sekretarzem p. Teliszewskiego. Do komisji parlamentarnej wybrano pp. Romańczuka i ks. Mandyczewskiego. Przygotowanie regulaminu klubu powierzono p. Teliszewskiemu, ułożenie programu klubu zaś p. Romańczukowi.

Konstantynopol 11 kwietnia. *Agence Constantinople* donosi na podstawie najautentyczniejszych informacyj że dotychczas nie przedsięwzięto u Porty żadnych kroków w kwestji wschodnio-rumelijskiej.

Wiedeń 11 kwietnia. Na zaproszenie hr. Taaffego zebrali się wczoraj po południu w prezydjum ministerstwa reprezentanci zjednoczonej niemieckiej lewicy, konserwatywnego klubu (hr. Hohenwartha), Koła polskiego i klubu liberalnego centrum (Coroniniego) celem omówienia wyboru prezydjum Izby, oznaczenia stosunku, w jakim stronnictwa Izby reprezentowane mają być w komisjach, wreszcie omówienia kilku innych kwestyj formalnych. W naradzie wzięli udział wszyscy ministrowie. Co do wszystkich poruszonych kwestji przyszło do porozumienia.

Na pismo w którem narodowo niemieckie stronnictwo oświadczyło gotowość w narodowych i innych ważnych kwestjach iść zgodnie z lewicą, odpowiedziała lewica, że skłonną jest w każdym takim wypadku wejść w rokowania z niemiecko narodowem stronnictwem, jednakże porozumiewanie się takie w kwestjach politycznych wtedy tylko będzie możliwe, jeżeli niemiecko narodowe stronnictwo w tych kwestjach nie zajmie już stanowiska różniącego się zasadniczo od stanowiska lewicy.

Rzym 11 kwietnia. Dziennik urzędowy ogłasza cyrkularz wydany przez ministra spraw wewnętrznych Nicoterę do wszystkich prefektów włoskich. W cyrkularzu tym zakazuje Nicotera ze względów na porządek publiczny wszelkich publicznych pochodów mających być uroczystą manifestacją robotników czy to w dniu 1 maja czy też w jakim innym dniu i zaleca prefektom, aby działali roztropnie, i z całą energią, jeżeli zajdzie potrzeba rozproszenia zbiegowisk. Cyrkularz ten kazał Nicotera ogłosić we wszystkich gminach przed końcem kwietnia.

Papież przyjmował wczoraj księcia biskupa Gorycji Zorna.

Rzym 11 kwietnia. *Italie* donosi, że za kilka dni przybyć ma do Rzymu Leon Say, a jakkolwiek nie ma on żadnej urzędowej misji, to jednak spodziewać się można, że podróż jego wywrze doniosły wpływ na możliwość polepszenia się stosunków handlowych między Włochami a Francyą.

Londyn 11 kwietnia (doniesienie biura Reutera). W tych dniach odejdzie stąd do Lizbony projekt nowego anglo-portugalskiego układu co do odgraniczenia posiadłości Monica w Afryce. Układ ten jest dla interesów angielskich korzystniejszy, aniżeli układ z sierpnia roku zeszłego.

Wiedeń 11 kwietnia. Do *Polit. Corr.* donoszą z Petersburga, że rosyjski minister finansów przedłożył komitetowi ministrów ważny zarówno pod względem handlowo-politycznym jak i strategicznym plan upaństwowienia południowo rosyjskich kolei żelaznych. Przez upaństwowienie tych kolei przyjdzie rząd rosyjski do bezpośredniego połączenia między morzem Bałtyckiem a morzem Czarnem.

Sofja 11 kwietnia. „Agence Balcanique" oświadcza, że nieprawdziwem było doniesienie monachijskiej *Allg. Zeitung*, iż sfery dyplomatyczne zaniepokojone są tem, iż Bułgarja zbroi się i wysyła wojska na granicę serbską do Carybrodu. To wysyłanie wojsk ogranicza się do tego, iż wysłano do Sliwnicy jeden bataljon pionierów celem wykonania od dawna projektowanych fortyfikacji, na które sobranie w ostatnim roku uchwaliło odpowiedni kredyt, a zamówienie armat w fabryce Kruppa jest po prostu wykonaniem dawnego projektu skompletowania kadrów armji. „Zresztą — kończy „Agence" — nie ma nic dziwnego w tem, że Bułgarja idąc za przykładem innych państw przedsiębierze środki dla własnej obrony."

Kalkutta 11 kwietnia (doniesienie biura Reutera). Rajas Manipuru przesłał wicekrólowi angielskiemu w Kalkucie list, w którym donosi, iż ukarał śmiercią swego syna i następcę tronu, na którego rozkaz zamordowano pojmanych Anglików. W końcu wyraża rajas życzenie zawarcia pokoju z Anglikami.

Przyjechali do Lwowa

dnia 11 kwietnia 1891.

HOTEL CENTRALNY. Dr. Kazimierz Zgórski z Tarnopola. Dr. Izydor Taubenfeld z Sanoka. Fr. Kochawski z Bukowiny. K. Mikołajewicz z Zastawna. W. Korzewny z Brzozdowiec. Dobrzańska z Dobromila. S. Kornfeld z Wiednia. K. Russ z Kijowa. A. Waligórski z Swaryczowa. Ant. Iwanicki z Cmytowa. J. Skólimowski z Dolinki.

Nadesłane.

Ksawery Budkowski
b. baletmistrz teatrów warszawskich przyjmuje zamówienia na Maj i Wrzesień do domów obywatelskich na wsi. Rynek l. 12 I piętro. 1872 8—8

Wszelkie papiery wartościowe, jakoto **listy zastawne Towarzystwa kred. ziemsk., banku krajowego banku hipotecznego, obligacje propinacyjne, renty, pryorytety** itp. sprzedaje po **najtańszym** kursie we Lwowie

August Schellenberg

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja". Prenumerata roczna złr. 1·70. Na prowincji złr. 1·80.

1516



poleca najtaniej

N. BRANDLER

Lwów, Jagiellońska 8.

Dla stowarzyszeń, korporacji i urzędów na spłaty miesięczne podług umowy.

Telegram giełdowy.

Wiedeń dnia 11 kwietnia godz. 1. min. 40

Akcje kred	302 25	Węg. kolej półn. wschodn.	197 50
Alpiny	96 75	Wiedeńskie losy kom.	148 50
Kredyty węg.	344 50	Akcje tyton.	161 50
Anglobanki	162 —	Gal. obl. indem.	105 —
Uniony	239 50	Elbethale	220 —
Ludwiki	214 —	Länderbanki	218 75
Nordbany	278 50	Renta zł węg	105 40
Lombardy	18 25	Bankvereiny	114 25
Losy tureckie	36 40	Renta węg. pap.	101 30
Staatsbahny	246 50	Ruble	1 38 12
Czerniowieckie	23[illegible] 50		

Usposobienie niezdecydowane.

Lwów, Z Izby handlowej 11 kwietnia 1891

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy.	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. w. a.	210 50	213 50
„ lwow.-czer jass. 200 zł. w. a	235 50	238 50
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	307 —	310 —
„ kredyt. galic. 200 zł. w a.	— —	216 —

Listy zastawne za 100 zł.

	płacą	żądają
Banku hip. galic. 5% 40 „	100 75	101 45
Banku hip. galic. 5% z 10% pr.	108 90	109 60
Banku hipot. 4½% wa los w 50 lat.	98·20	98·90
Banku krajowego 4½% wa	98 70	99 40
Tow. kred. galic. 5 „ „	— —	— —
„ „ „ 4 „ „ nieokr.	97 70	98 40
„ „ „ 4 „ „ „ 41½	95 50	96 20
„ „ „ 4 „ „ „ 52 l.	99 85	100 55
„ „ „ 4 „ „ 56 „	95 20	95 90

3. Listy dłużne za 100 zł.

	płacą	żądają
G. Z. kr. wł. (daw. 6%) 5% w likw.	60 —	62 —
„ „ „ „ (daw. 5%) 2½% „	53 —	— —

4. Obligi za 100 zł.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	104 70	105 40
Galic. fund. propinacyjnego 4% „	92 75	93 45
Bukow. fund. propin. 5% w. a.	101 —	101 70
Kom. banku kraj. 5 prc. wa. l. em.	100 80	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	104 50	— —
„ „ „ 1883 4½%	98 40	99 10

5. L o s y.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	21 50	23 50
„ „ Stanisławowa . . .	26 —	28 —

6. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5 42	5.52
Napoleondor	9.17	9.30
Półimperjał rosyjski	9.88	—.—
Rubel rosyjski srebrny	1.38—	1.49—
„ „ papierowy . . .	1.36¾	1.38¾
100 marek niemieckich . . .	56.80	57 40

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego (Od 1 października 1890.

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg pośp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Z Krakowa	4·08	9·28	8·50	7·15
Z Podwołoczysk	2·20	7·30		8·15
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	7·01		2·38
Ze Suchy, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa .		8·36		
Z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stróżego, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		12·08		
Z Suczawy, Czerniow. i Stanisł.		6·53		
Z Bukaresztu, Jass. Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa .		2·—		
Z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa . .	8·			
Z Bełzca (Tomaszowa) . . .				5·41
Z Bełzca tylko we wtorki i piątki				10·17
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	8·30	4·20	7·20
Do Podwołoczysk	4·11	9·50		10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	10·15		11·05
Do Stryja, Chyrowa, Stróżego, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna		5·55		
Do Stryja, Chyrowa i Suchy .		10·20		
Do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisł. i Husiatyna		8·45		
Do Stanisławowa, Czerniewiec Jass, Bukaresztu i Husiatyna	9·16			
Do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu . . .		4.30		
Do Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec i Suczawy . .		10·16		
Do Bełzca (Tomaszowa) . . .				8·03
„ „ tylko w piątki .				2·29
„ „ tylko we wtorki .				4·48

Uwaga: Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczorem do 5 godz. 59 m. rano.

Drobne ogłoszenia po 2 centy od wyrazu.

Rządca dworski z najlepszemi świadectwami poszukuje zajęcia. Szczegółów z grzeczności chętnie udzieli Wp. **Józef Abgarowicz**, urzędnik Wydziału krajowego.

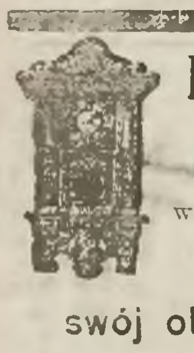
Rodowita Niemka udziela lekcyj języka niemieckiego, zwłaszcza konwersacji. Ul. Staszyca L. 5. Ochronka. Od godz. 9 rano do po południu.

Bilety wizytowe, karty ślubne, dyplomy i wszelkie roboty litograficzne wykonuje **po nader niskich cenach** zakład artystyczno-litograficzny **A. Przyszlaka** we Lwowie, ulica Kopernika 9. 9481 114-?

Towarzystwa zamknięte mogą najwygodniej czas spędzać w Restauracji Hotelu angielskiego, gdzie są odpowiednio urządzone gabinety, piwo pilzneńskie, wino w najlepszych gatunkach, kuchnia wyśmienita. 1874 3-5

6 pokoi z salonem, sypialnią, przedpokojem, kuchnią i **ogrodem** przy ul. Piekarskiej l. 21 do wynajęcia. 188? 1—1

Wszelkie **chemiczno-mikroskopowe ANALIZY** jak **moczu, plwocin, mleka karmicielek** itp. dalej badania pokarmów, napojów, artykułów spożywczych, handlowych, technicznych, leczniczych, gospodarskich itp. w celu sprawdzenia tychże jakości, czystości lub zafałszowania, wykonuje z całą naukową ścisłością po najumiarkowańszych cenach.
Urzęd. upoważn. chemiczn. mikrosk. laboratorium
Walerego Włodzimirskiego
magistra farmacji, chemika sądowego, egzamin. na wszechnicy we Wiedniu znawcy artykułów spożywczych, przy ul. Jagiellońskiej l. 18 we Lwowie. 1769 8-10



Leon Janikowski zegarmistrz we Lwowie, ulica Teatralna l. 16.
poleca
swój obfity skład
zegarków złotych, srebrnych, z pierwszorzędnych fabryk genewskich i francuskich, łańcuszki złote i srebrne, [illegible] na składzie wielki wybór zegarów ściennych, stołowych i pendułowych, [illegible] Naprawy wszelkiego rodzaju zegarków [illegible] **starożytnych** i odnawianie tychże. 1865 3—10

Urząd pocztowy w Bełzowcach poszukuje intytnowanego
ekspedytora
z [illegible] telegraficznem, płaca miesięczna 15 złr. wikt, mieszkanie w kancelarji. Zgłoszenia przyjmuje Zygmunt Aichmüller, c. k. poczmistrz w Bełzowcach. 1877 3-3

Gorzelnik
egzaminowany z dłuższą praktyką, mogący się kaucjonować, poszukuje posady. S. S. poste restante Frysztak. 188? 2-5

Według najracjonalniejszych przepisów elektrotechniki zakłada gromochrony (konduktory) na wieżach, kominach i budynkach.
TELEGRAFY domowe, telefony, mikrofony, (sygnalizacje elektryczne).
KURKI elektryczne do zapalania gazu (bardzo praktyczna rzecz dla gościnnych i fabrycznych lokali).
ELEKTRYCZNY WODOWSKAZY, zegary elektryczne.
KONTROLE elektryczne dla cegielni i innych fabryk.
ŚWIATŁA ELEKTRYCZNE żarowe i łukowe.
Wykonuje konstrukcje wszelkich mechanizmów i przyrządów; jakotez powierzone roboty wykonuje z wszelką dokładnością na umówiony czas po cenach przystępnych.
Elektrotechnik-mechanik
Emil Preyer
Lwów, ulica Sykstuska l. 23.
Zamówienia i naprawy przyjmuje i wykonuje w miejscu i na prowincji.

„Albin Solecki"
we Lwowie
ulica Wałowa liczba 11.
utrzymuje na składzie **towary kolonialne** najlepszej jakości dla drobnej i hurtownej sprzedaży. Załatwia komisowe zakupna i sprzedaże produktów rolnych, nasion polnych i ogrodowych. Przyjmuje do komisowej sprzedaży wszelkie fabryczne wyroby. — zastępstwa fabryk i składy komisowe pod warunkami najdogodniejszymi.
1398 56—?

Rządzca dóbr
kawaler, liczy lat 39 zarządzał i administrował większymi majątkami. obznajomiony w każdej gałęzi gospodarczej jak w rolnej tak i lasowej, w chowie bydła i koni, co wykazać się może chlubnemi świadectwami, poszukuje posady rządzcy, kontrolora lub kasjera do większych majątków, na żądanie mógłby objąć posadę na ordynarję.
Łaskawe zgłoszenia pod adresem: *Rządzca* poste restante Lwów. 1879 2—2

Spółka tkacka w Krośnie
przy krajowej szkole zawodowej dla nauki tkactwa
poleca P. T. Publiczności
Płótna i weby czysto lniane, Bieliznę stołową, Garnitury kawowe, Ręczniki zwykłe i do kąpieli, Chusteczki do nosa, Fartuszki, Firanki, Portyery, Materje bawełniane na ubrania męskie, Płócienka lniane i bawełniane na suknie damskie, itp. wyroby w zakres wyrobów tkackich wchodzące.
Cenniki i próbki z żądanych gatunków franco.
731 46—104

Fabryka chemicznych i wytworów nawozowych
Spółki komandytowej Juljana Wanga
we Lwowie.
Kantor Hetmańska 22
ma zaszczyt zawiadomić Szanownych P. T. Odbiorców iż znacznie zniżona taryfa w całych i **pół wagonach** od
Mączki kościanej, Superfosfatu i Saletry chilijskiej
na kolejach galicyjskich za certyfikatem odnośnych ck. Starostw trwa tylko do
15 kwietnia b. r.
Uprasza tedy o jak najspieszniejsze zamówienia i przytem poleca
Fosforan wapniowy
jako skuteczny dodatek do karmy wszelkich zwierząt domowych.
1847 12-15

Perła tatrzańska. **Na miejscu apteka.**
Zakopane.
Stacja klimatyczna. **Poczta i telegraf.**
Zakład wodoleczniczy dra Chramca
przyjmuje P. T. gości **do końca Maja** po cenach **od 2 zł. 80 ct.** dziennie za pokój kompletnie urządzony z pościelą, pożywienie i kąpiele.
Na żądanie prospekta. Objaśnień udziela administrator
1884 1—2 **M. Jaroszyński.**

Premiowane na wyst. hygien. we Lwowie 1888.
Odznaczone na wyst. przyr. lek. w Krakowie 1881.
Apteka pod „Złotym Słoniem"
HENRYKA BLUMENFELDA
WE LWOWIE, poleca następujące w skuteczności wypróbowane i za niezawodne uznane środki lecznicze:
Malaga z żelazem najlepszy i najskuteczniejszy środek z preparacyj żelazistych przeciw niedokrewności. Przyjemnego smaku i niezawodnej skuteczności, działa cudownie przeciw bladaczce, trudnemu odpływowi regularności, wyczerpaniu sił, ogólnej niemocy i wszelkim z niedostatku krwi pochodzącym chorobom.
Malaga z chiną i żelazem najpotężniejszy środek toniczny i pokrzepiający dla nerwowych, niedokrewnych i osłabionych. Wzbudza apetyt i działa z niezawodną skutecznością przeciw zimnicy, gorączkom tyfoidalnym i w rekonwalescencji po ciężkich i wycieńczających chorobach. Przeciw chorobom pochodzącym z niedostatku krwi lub osłabienia nerwów, jest wino to najznakomitszym środkiem leczniczym, jaki sztuka lekarska posiada.
Malaga z rebarbarum najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw wszelkim cierpieniom żołądkowym i wątrobowym. Przy wzdęciach, niestrawności, obstrukcji, hemoroidach i kongestjach, środek ten najznakomitsze wywiera skutki.
Wino pepsynowe z diastazą środek działający niezawodnie przeciw niestrawności w braku apetytu, przy trudnem trawieniu i we wszystkich chorobach żołądkowych. W cierpieniach pochodzących z niedostatecznego wydzielania soku żołądkowego i śliny, jakoteż w takich, które wydzielanie tychże soków powstrzymują, wino to wywiera zbawienne skutki.
Unikać należy fałszerstw i naśladownictw. — Cena butelki 1 złr. 50 ct., butelka podwójna 2 złr. 50.
Wszystkie zlecenia z prowincyi załatwia apteka pod „Złotym Słoniem" odwrotną pocztą 1419
(*)

Kwizdy
wyłącznie uprzywilejowany
płyn restytucyjny (Restitutionsfluid)
woda do mycia koni.
Od **30 lat z najlepszym skutkiem** używany w wielu stajniach **dworskich** i w **wielkich stajniach** osób cywilnych i wojskowych. Służy on do **wzmocnienia konia przed odbyciem i po odbyciu wielkich trudów**, przy **zwichnięciach, wyskoczeniu kości ze stawów**, przy **sztywności ściągień** itp. Z znakomitym skutkiem używa się go także przygotowując konie do **wyścigów**.
Cena flaszki 1 zł. 40 ct.
Prawdziwy tylko ten, który zaopatrzony jest podaną tu marką ochronną i dostać go można we wszystkich aptekach Austro-Węgier.
Codziennie wysyła pocztą skład główny:
Franciszek Jan Kwizda
c. i k. austr. i król. rumuński dostawca nadworny, aptekarz obwodowy Korneuburg koło Wiednia. I 1763 2—10

Księgarnia
Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie
poleca
PISMA
Zygmunta Krasińskiego
wydanie nowe zupełne, zaopatrzone przedmową i uporządkowane
przez
STANISŁAWA HR. TARNOWSKIEGO
Cena 4ch tomów **3** zł, w ozdobnej oprawie **3** zł. **60** ct.
1882 1—3

Główny skład



ulica Halicka l. 6. ulica Halicka l. 16
kufrów, walizek, torb i wszelkich przyborów do podróży w Magazynie towarów modnych i bielizny męskiej, przyborów tualetowych, perfumerji, towarów galanteryjnych, wyrobów rękawiczniczych itp.
Pawła Langnera dawniej Bracia Langner
Lwów ul. Halicka l. 16. 1762

JÓZEFA FRAGETA z Warszawy
pierwsza i najstarsza fabryka wyrobów platerowanych (z tak zw. chińskiego srebra) **otworzyła magazyn we Lwowie przy placu Kapitulnym pod l. 3.** i poleca przedewszystkiem przedmioty do domowego służące użytku, mianowicie przybory stołowe: noże, widelce, łyżki, łyżeczki, serwisy, tace, cukiernice, maselnice, etażery, kosze, samowary, lichtarze, kandelabry itd., dalej przybory kościelne i cerkiewne: monstrancje, kielichy, ampułki, kropielnice, krzyże, relikwiarze etc. **Ceny fabryczne podług cennika. Towary można nabywać bez podwyższenia cen także na spłatę ratami.**
Fabryka zwraca uwagę szanownej Publiczności, że w przeciągu pięćdziesięcioletniego istnienia przyjąwszy sobie za zasadę produkować wyroby najlepszej dobroci i trwałości, nakładane grubą warstwą grubego srebra, zajęła zaszczytne miejsce w przemyśle krajowym i w uznaniu jej postępu i całego udoskonalenia swoich wyrobów, nagrodzoną została wieloma złotemi i srebrnemi medalami na tutejszych i zagranicznych wystawach. Na Petersburskiej Wystawie w 1870 roku przyznano jej „srebrny medal" na Wystawie Wszechświatowej Paryskiej 1867 i 1889 r. „złoty medal" itd.
W ciągłym rozwoju swej działalności, fabryka doszła do tej stopy, że jej wyroby, rozsyłane są do najodleglejszych punktów Rosji, jako do Irkucka, Tiflisu itd. Większe własne magazyny znajdują się: w **St. Petersburgu, w Warszawie, w Moskwie, w Charkowie, w Odessie, w Tyflisie, w Rydze, w Konstantynopolu, w Kijowie, w Żytomierzu, w Lublinie, w Kaliszu, w Grodnie, w Wilnie.** W czasie jarmarków: w **niższym Nowogrodzie, Samborze, Połtawie, Kijowie, Elizabetgradzie, Irbicie itp.**
Fabryka zakupuje swoje zniszczone wyroby, oznaczone jej stemplem za $\frac{1}{2}$ część sprzedaży, po odliczeniu stali szkła, drzewa i złota. 1849 5-8

Sanatorium i Zakład wodoleczniczy
w Zuckmantel na Szląsku austrjackim.
Zakład dla fizykalnych metod leczniczych. Hydroterapia i mechanoterapia, szwedzka gimnastyka lecznicza, massaż, elektroterapia, galwanizacja, faradyzacja, franklinizacja. Elektryczna kąpiel dwukomórkowa, (Elektrisches Zwei Zellen Bad). Pneumatoterapia. Kuracje dyetetyczne. Wyborne powietrze górskie i leśne. Ceny umiarkowane.
Prospekta gratis i franco
Właściciel i kierownik lekarski: **Dr. Ludwik Schweinburg,** długoletni pierwszy assystent prof. Winternitza w Wiedniu (Kaltenleutgeben). 1837 5-20

Od 20 lat uznane
Bergera
Lecznicze Mydło Smołowcowe.
Przez sławnych lekarzy polecone, bywa używane we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na **wszelkie wyrzuty skórne** szczególniej na przewlokłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera 40°, **smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem ochronienia się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.
W uporczywych cierpieniach skórnych używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie
Bergera mydła smołowcowo-siarczanego
Jako łagodniejsze **mydło smołówcowa** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery**, na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane mydło do mycia i kąpieli do codziennego użytku służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące
Bergera glicerynowe mydło smołowcowe
Cena sztuki każdego gatunku 35. ct. wraz z broszurą.
w pudełkach po 3 sztuk złr. 1, po 6 sztuk złr. 1·90.
Z innych *mydeł Bergera* poleca się następne, zasługujące na uwagę: *mydło benzoowe* dla udelikatnienia cery; *mydło boraksowe* przeciw wypryskom; *mydło karbolowe* do wygładzania cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; *mydło ichthyilowe* na reumatyzm i czerwoność twarzy; *mydło piegowe* bardzo skuteczne; *mydło tanninowe* przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; *mydło do zębów,* najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem innych *mydeł Bergera* zwracamy uwagę na broszurę.— Należy żądać *mydeł Bergera*, gdyż istnieją naśladowania bez skutku.
Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie (Troppau).
odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.
En gros dla Lwowa: u pp. aptekarzy: P. Mikolascha, Zygm. Ruckera.
En detail u. pp. aptekarzy: H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Beisera, L. Frauenglasa, P. Geilhofra C. Sklepińskiego; w *Brodach* u M. Kulaka; w *Czortkowie* u L. Nossa; w *Tarnopolu* u F. Jamrógiewicza, L. Fleischmanna; w *Kopyczyńcach* w apt. Redera; w *Przemyślu* u L. Nahlika i A. Mańkowskiego; w *Stanisławowie* u A. Amirowicza, J. Mecury i A. Strzemeckiego; w *Kołomyi* u J. Sidorowicza i Ed. Stenzla, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicji. 1803

Magazyn nowości
na suknie damskie
Wilhelma Sydora
we Lwowie plac Marjacki l. 4
poleca **na sezon wiosenny i letni:**
wielki wybór najnowszych **materjałów wełnianych, Fulary jedwabne** oryginalne francuskie **Voil d. Laine** (batyst wełniany) w największym wyborze, satyny, batysty, muśliny, lewantyny, płócienka z pierwszorzędnych fabryk Alzackich, o prawdziwych kolorach, dobre do prania.
Magazyn przyjmuje także suknie damskie do wykonania podług ostatnich wzorów paryskich.
Próbki franco. Ceny stałe, najniższe.
1784 3-8

Skład materjałów budowlanych
J. MAURYCY DIAMAND
we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 39.
1854 3-6 telefonu l. 45. — poleca
Groszowicki cement portlandzki
przewyższający wedle orzeczenia komisji wszystkie inne w kraju używane o 60%. Szczakowski zaś o 100%, a Witkowicki o 140%,
najlepsze wapno hydrauliczne,
wyroby z glinki ogniotrwałej jak cegły, retorty, naczynia i przyrządy dla chemików, **polewane rury do kanałów i wychodków, rury porowate do drenów** itp.
Od 1 Kwietnia 1891 ceny zniżone.

Skład kawy w najlepszym gatunku
Ceylon i Amerykańskiej
Artura Kościckiego 1768 47-?
we Lwowie, Chorążczyzna 22.
Ceny w miejscu 1 ko. złr. **1·9?** **na prowincji** 4?, ko. złr. **9·60** franko.
Kawa palona $\frac{1}{2}$**ko. złr. 1.20**
$\frac{1}{4}$ ko najl. Herbaty 75 ct. $\frac{1}{4}$ ko najl. Okruchów 50 ct. 1 but. Koniaku złr. 2. 1 but. Starki złr. 1. 1 but. Coctail amer. złr. 1 do 2·50 ct.

Zakład hydropatyczny
ST. RADEGUND
w Styrji, 2 godziny drogi od stacji kolejowej Graz.
Piękne położenie w górach, wśród rozległych lasów szpilkowych. Klimat łagodny, znakomita woda do picia, gimnastyka lecznicza, massage. Wygodne pomieszkania w 23 domach i willach. Ceny umiarkowane.
Sezon leczniczy od 1 kwietnia do połowy listopada
Szczegóły co do metody leczenia, stosunków miejscowych i ceny w prospektach, które na żądanie darmo wysyła się. 1883 1 1
Dr. Gustaw Novy kierownik zakładu. **Dr. Gustaw Ruprich** lekarz-asystent.

Panom właścicielom dóbr większych, którzy na poleceniu mojem polegać zechcą, wskazać mogę
Rządzcę zdolnego, uczciwego i energicznego,
którego jedynie dla braku odpowiedniej posady w dobrach administracji mojej powierzonych pomieścić nie mogę
Adam Noel
pełnomocnik JWgo Karola hr. Lanckorońskiego w Chłopach poczta KOMARNO.
1887 1 2

Tutki cygaretowe najznakomitszej jakości
1000 sztuk 1 zł.
poleca fabryka 1559
F. Niżałowskiego
Lwów — Hotel Żorża
Zamówienia odwrotnie. Opakowanie gratis.

Najlepszej jakości
Płótna i stołową bieliznę
poleca
1784
Skład c. k. uprzy. fabryki
Ed. Oberleithnera Synów.
Lwów, plac Marjacki 8.
Cenniki i próbki na żądanie darmo.

Perfumerja Fausta Sykstuska 2. poleca niektóre wypróbowane środki kosmetyczne pod gwarancją skutku i nieszkodliwości: Do farbowania włosów. „Tanninjene" środek hamburski bardzo chwalony, na blond, brunatno i czarno (2 flaszki) złr. 1·80. „Bernhardine" środek francuski (również 2 flaszki) złr. 2. Prima veri'ego w Rzymie, ekstrakt orzechowy, zabarwia naturalnie na wszystkie odcienia złr. 1·50. Pomada orzechowa 50 ct Eau de Jouvence, przemienia rude włosy na blond, złr. 1. Przeciw wypadaniu i na porost Olejek Taninowy warszawski 70 ct Rum bajoński 60 ct. Woda ateńska warszawska 60 ct. francuska 70 ct. Woda chinowa francuska 80 ct. Specjalność na porost brody i wąsów i na łysiny. Barbificatorium amsterdamskie złr. 1·35, 2 płyny. Do wydelikatnienia płci, na piegi, plamy, zmarszczki, wyrzuty itp. Liberta Balsam kasztanowaty, odmładza, działa rzeczywiście zdumiewająco złr. 1·3?. Puder fancuski wyśmienity, Velontine la Roche, biały, różowy i kremowy 70 ct, Woda warszawska biała, najwyborniejsze bielidło 70 ct, również Eau de Princesse dra Hebry 50 ct, również Eau de Lys. Filipini 80 ct. Woda fiołkowa francuska 60 ct. Krem glicerynowy Hamburski 40 ct. Na nagniotki, brodawki, liszaje, środek par excelence, Richardsona sławne Gwiazdy Volapük 45 ct. Do usunięcia nieprzyjemnego odoru z ust, pastylki wonne warszawskie, Flora Cachou 30 ct. Do zniszczenia włosów na twarzy xepilatorium warszawskie, proszek zupełnie nieszkodliwy złr. 1 Największy skład OGNI SZTUCZNYCH po cenach bardzo tanich 1836 3-10

Własnego wyrobu
kołdry na owczej wełnie i bawełnie od złr. 4·50 **na każdą cenę** do złr. 14. Materace włosienne (3 poduszek) stósownie do **wagi i gatunku rozharu** od złr. 16 do złr. 30, **wkładki** sprężynowe do łóżek od **najtańszych** do **najlepszych** poleca w największym wyborze **Józef Schuster**, Lwów. ul. Kopernika l. 7. Przerabianie i pokrycia starych kołder i materaców przyjmuje. 1755

Ks. Seb. Kneipp'a
Moje leczenie wodą
nowe (drugie) wydanie
cena złr 1·56 z przesyłką złr. 1·76
już otrzymała i poleca
Księgarnia
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie.
1886 1—8

Maszynki



do strzyżenia bydła amerykańskie po 2·60, do koni po zł. 3·?0.
Kółka na byki po 45 ct do zatrzaskania 8? ct.
Noże stołowe, kuchenne, brzytwy, scyzoryki angielskie z fabryk swoich krewnych i Henkelsa z Solingen.
Klozety torfowe
pokojowe, patentowane, zupełnie ubezwaniające, odznaczone na wystawie hygienicznej, poleca
Antoni Halski
handel towarów żelaznych
Lwów, Plac Marjacki l. 9.
1695 9 10

Sławne piękne gwoździki Klatowskie.
Tu i za granicą znane osobliwości ogrodowe „Wspaniałe gwoździki Klatowskie" odszczególnione dla wielkich, pięknych, ślicznych kwiatów, a przytem dają się łatwo chodować, powinne się w każdym ogrodzie i oknie znajdować. Trwałe i w tym roku z wszelką pewnością kwitnące kwiaty polecam 100 gatunków od 18 zł. 50 gatunków za 9 zł. 50 ct. 25 gatunków za 5 złr., 12 gatunków za 2 złr. 50 ct. Gwoździki ogrodowe 100 sztuk złr. 6. 50 sztuk złr. 3·50. Również polecam bogaty wybór ślicznych róż, i wszystkie gatunki pelargonij, fuksij, georginij. Katalogi na żądanie darmo
Josef Walter
Special-Nelkenzüchter, Klattau.
1815

Piegi giną niezawodnie w ciągu 7 dni po użyciu **Dr. Christoffa znakomitej a nieszkodliwej pomady** i nie okazują się więcej Należy wymagać tylko oryginalnego wyrobu, w zielono zapieczętowanem szklannem opakowaniu.
Cena 80 centów.
M. Karczewski,
Droguerja we Lwowie.
1767 7—12

Kilka tysięcy
beczek oleju skolnego
ma do sprzedania
Adolf Weigel, Nürnberg
Petrol-Barrel Export..
1767 1—2

Folwark mały, niedaleko Lwowa poszukiwany do **kupna,** Ignacy Rappaport, Lwów Jagiellońska liczba 17. 1872 8—8



PŁUGI
syst. **Clayton & Shuttleworth** Nr 2 z koleśnicą po 20 złr. za sztukę, sprzedaje się dla opróżnienia składu, jak długo są w zapasie w Fabryce maszyn, Ottynia.
1?04 13 2?

Odpowiedzialny redaktor: Wacław Masłowski. Papier Braci Fijałkowskich z Białej Z drukarni nar. W. Manieckiego. — Zarządca: Walenty Hodak